

WYSTAWA KURTYER SPORTOWY

ROK VI.

ŚRODA 8 STYCZANIA 1936

Nr. 1 (24)

CENA DLA CZECHOSŁOWACJI Kč. 1.20

RAZ DWA TRZY...



NA TERENACH IV. ZIMOWYCH IGRZYSK OLIMPIJSKICH

Na terenach narciarskich na Zugspitze, położonych na wysokości ponad 2900 m, jest przewidziana organizacja olimpijskich zawodów narciarskich na wypadek, gdyby odwilż i brak śniegu uniemożliwiły urządzenie ich w samych Garmisch-Partenkirchen.

WARTA PONOWNIE SIĘGA PO TYTUŁ MISTRZA POLSKI

W ub. niedzielę rozegrano dwa mecze o drużynowe mistrzostwo Polski w boksie. Mecze te przyniosły niemalże rozstrzygnięcie w kwestji tegorocznego mistrzostwa. — Drużyna Warty, bijąc stołeczną Skodę, okazała się zespołem tak silnym, iż odebranie jej pierwszego miejsca będzie wręcz niemożliwym.

Punktacja mistrzostw drużynowych Polski wygląda obecnie następująco: 1) Warta (Poznań) 2 mecze 4 punkty,

stosunek zwycięstw 26:6, 2) i 3) Skoda (Warszawa) i IKP (Łódź) po 2 mecze, 2 punkty, stosunek zwycięstw po 14:18, 4) IKB (Świętochłowice) 2 mecze 0 pkt., stos. zwyc. 10:22.

Za dwa tygodnie, a mianowicie 19 bm. odbędą się dalsze spotkania, przyczem w Świętochłowicach walczyć IKB—Warta, a w Warszawie Skoda—IKP.

w nam nadziei. Poznańczyk umiejętnie powstrzymywał zakusy swego przeciwnika, który nadziewał się na lewą rękę Vogta. Drugą rundę kończy Kozłowski bardziej zmęczony i zwycięstwo Vogta już była prawie że pewne. Czemu bliżej końca, reprezentant stolicy wyraźniej słabnie i w rezultacie przegrywa spotkanie wysoko na punkty.

Warta prowadzi już 7:1.

Warta—Skoda 12:4

Poznań, 5 stycznia.

Spotkanie z cyklu rozgrywek o drużynowe mistrzostwo Polski w boksie pomiędzy Wartą i Skodą, najpoważniejszymi pretendentami do zaszczytnego tytułu wywołało wielkie zainteresowanie. Z poza Poznania przybyły liczne wycieczki, ażeby być świadkami tego spotkania, które, jak zresztą twierdzili kierownicy sportu bokserskiego, zdecyduje o tytule mistrza na rok 1935/36. Zawody te były zresztą jedyną imprezą w czasie ostatnich świąt.

Mecz zakończył się niespodziewanie wysokim zwycięstwem bokserów poznańskich w stosunku 12:4. Liczono się ogólnie z sukcesem Warty, jednak nie przypuszczano, że „zieloni” zdołają odnieść tak wysokie zwycięstwo, mając w dodatku dwóch zawodników rezerwowych za Rogulskiego i Kruszyne. Pierwszego doskonale zastąpił Vogt, uczeń b. mistrza Polski Arskiego. Jego zwycięstwo, odniesione w sposób zupełnie przekonujący nad renowanym Kozłowskim, było

największą niespodzianką niedzielnego wieczoru

i zostało przez zgromadzoną publiczność przyjęte żywiołowymi oklaskami.

Kruszyna, który ostatnio odniósł dwie porażki, zastąpiony został przez Wolniakowskiego. Napewno i Kruszyzna w walce przeciwko Pisarskiemu, jednemu z najlepszych obok Czortka zawodników stołecznych, nie miałby wiele do powiedzenia. Pisarski uzyskał bowiem jedyne zwycięstwo dla barw swego klubu.

Skoda w ostatniej chwili, chcąc zapewnić sobie lepszy wynik, wycofała z wagi średniej Matuszewskiego, miejsce którego zajął Pisarski. Na pozycję jego zaś wszedł Garstecki, który w wadze ciężkiej przeciwko Pilatowi nie miałby najmniejszych szans. W dodatku Garstecki wypadł najstabilniej ze swojego zespołu i uległ dość przeciętnemu Szymurze.

Zawodnikiem, który stale czyni postępy i w dodatku walczył pod każdym względem wszechstronnie — był

Koziółek.

Miał on przeciwko sobie młodego zawodnika Fusaniego, lecz dał on pokaz pięknej walki, prawdziwie bokserskiej, i co ważniejsze, że fair. Drugim z Warty był Vogt. Wytrzymał on lepiej tempo, był nie tylko technicznie, ale przede wszystkim taktycznie znacznie lepszym od Kozłowskiego. Jeszcze możnaby do rzędu lepiej walczących podciągnąć Sipińskiego, który zademonstrował nam szereg swych tricków i uników w walce z silniejszym od siebie Seweryniakiem.

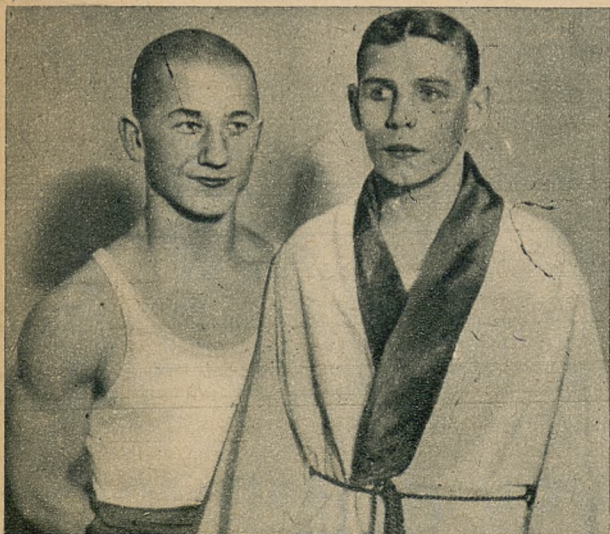
Pozostali byli słabsi. „Kajnar” walczył nieczysto i słabiej. Zawiódł sympatyczny Sobkowiak, zwany popularnie wśród swych kolegów „Pigmejem”. Wolniakowski od razu stanął na straconej pozycji w walce przeciwko Pisarskiemu, znacznie wyższemu i dysponującemu silnym ciosem z obu rąk. Szymura był za miękki i zbyt chaotyczny.

Czortek w drużynie gości walczył bardzo dobrze. Był on znacznie szybszym od Sobkowiaka i atakował więcej, punktując przytem o wiele więcej. Bąkowski początkowo walczył spokojnie i celowo. Pod koniec walki pozwolił sobie narzucić nieczysty sposób walki Poznańczyka. Kozłowski był wyraźnie niedysponowany. Garstecki — to wciąż jeszcze bardzo prymitywny bokser.

Jako całość

bezwzględnie górowała Warta.

Szczególnie w wagach lżejszych „zieloni” posiadają wiele materiału. W wagach cięższych jest coraz gorzej, a zapewne w najbliższej przyszłości nie będzie lepiej, gdyż Pilat, który wygrał swe niedzielne spotkanie w. o. z braku przeciwnika — jak wiadomo — po ukończonych drużynowych mistrzostwach opuszcza szeregi Warty. Kruszyzna



Sobkowiak z Warty (na lewo) i Czortek ze Skody (na prawo).

nie jest w stanie zastąpić naszego najlepszego technika Majchrzyckiego, który, gdyby walczył w drużynie Warty, napewno nie jeden cenny punkt dorzuciłby do zwycięstwa swego klubu.

Sipiński w wadze półśredniej jest mniej wartościowym przede wszystkim dlatego, że brak mu odpowiedniego ciosu. Tylko jeżeli w tym kierunku nastąpi poprawa — stać się on może groźnym dla swych rywali, tembardziej, że strona techniczna jest u niego należycie postawiona.

Warta, jak to już zresztą nie po raz pierwszy stwierdziliśmy, pod kierownictwem nowego trenera Szydły i kierownika Arskiego mniej zwraca uwagi na stronę techniczną, a więcej dba o siłę ciosu. Mogliśmy to wybitnie zauważyć u zawodnika Vogta. Skoda pod względem stylu bardzo nierówna.

Mecz sam rozegrany został już w popularnej hali Targów Poznańskich. Krótco po wyznaczonym czasie jako pierwsi wkroczyli na ring reprezentanci wagi najniższej, tj. muszej: Fusani (Skoda), mający niewielkie szanse z wyższym od siebie, posiadającym długie ręce Koziółkiem (W), który od chwili uderzenia gongu wziął inicjatywę w swoje ręce. Już w pierwszej rundzie Fusani trafiony w podbródek, na pewien moment się załamuje. Rozpoczyna walkę i trafia dość silnie swego przeciwnika. — W drugiej rundzie napór Koziółka wzrasta, ciosy jego osłabiają Fusaniego, aż wreszcie krótki prawy podbródkowy cios rozciąga sympatycznego Warszawianina na deskach.

Koziółek wygrał przez k. o.

Zkolei Pilat (W) odsiada w ringu swój przepisowy czas, wobec niestawienia przez Skodę przeciwnika. Nie potrzeba dodawać, że wywołało to wielkie niezadowolenie wśród publiczności, dla której spotkanie w tej wadze, szczególnie gdy walczy Pilat, są najbardziej emocjonujące.

Następnie weszli na ring dwa koguty:

Czortek (Skoda) i Sobkowiak (W).

Na widowni napięcie jest wielkie. Publiczność dzieli się na dwa obozy. Oczywiście Sobkowiak, ze względów lokalnych, miał więcej zwolenników. Poznańczyk walczył jednak słabiej, niż zwykle. Już dawno nie miał on tak słabego dnia. Ciosy, jego główna broń, nie odnosiły skutku. Natomiast Czortek, dzięki swej wielkiej szybkości, sprytnym unikom i nagłym atakom, wychodził zausze lepiej, punktując przytem przy każdej sposobności. W trzeciej rundzie Sobkowiak krwawi silnie, wówczas słabnie, co wykorzystuje ruchliwy Czortek, który przeważa. W ostatniej rundzie Sobkowiak po dojściu do zwarcia, zawsze się odwraca, a Czortek, przeważnie nieumyślnie trafia nieprzepisowo. Odnosiło się wrażenie, że Poznańczyk wychodzi na dyskwalifikację swego groźnego przeciwnika. Jeszcze pod koniec Sobkowiakowi udaje się ulokować silny cios i gong kończy spotkanie, które było raczej dramatyczne, aniżeli ciekawe. Wynik remisowy, naszym zdaniem, krzywdzi lepszego Czortka, który był więcej w ataku.

Spotkanie w wadze piórkowej przyniosło niespodziewanie zwycięstwo

Vogtowi nad Kozłowskim, który nie spełnił pokładanych

I. K. P. (Łódź) — I. K. B. (Śląsk) 12:4

Łódź, 5 stycznia.

Był to pierwszy, po dłuższej przerwie, poważniejszy mecz pięściarski w Łodzi, tembardziej atrakcyjny, że o mistrzostwo drużynowe Polski. Oczekiwano go z dużym zainteresowaniem. Uwagę przede wszystkim przykuwała zapowiedź walki znanego nokcaucisty Świrka z Taborkiem oraz chęć naocznego przekonania się o formie drużyny łódzkiej, która tak nieszczęśliwie startowała do pierwszego meczu mistrzowskiego w Poznaniu przeciwko Warcie.

Dokonany przegląd sił wypadł bardzo pomyślnie. Inna kwestja, że Ślązacy zaprezentowali się słabo i

naogół zawiedli.

Na pewnym poziomie technicznym stali jeszcze Mrozek i Jarzabek, chociaż ten ostatni raczej zawiódł i z wielkim trudem pokonał Bartniaka. Reszta, nie wyluczając Świrka, zupełnie surowa technicznie i oprócz wytrzymałości oraz ambicji nie wniosła do walki żadnych cenniejszych walorów.

Świrka widzieliśmy w Łodzi mniej więcej przed rokiem. Dziś możemy powiedzieć o nim to samo, co i wtedy. Zabójczy cios z lewej ręki, którym już tylu przeciwników rozciągnął na ringu, nie predystynuje go bynajmniej na następcę Arskiego, bądź też Garncarka. Pod względem technicznym pięściarce ci stali o całe niebo wyżej. Świrka nadal nic nie umie, jak nie umiał przed rokiem. Każdy przeciętny bokser o pewnych umiejętnościach technicznych, gdy zachowa w walce ostrożność, może liczyć na zwycięstwo punktowe nad groźnym, przez nas nieukoronowanym „królem nokcautu”.

Na ring wkraczają Kajnar (W) i Bąkowski (Skoda). Przez pierwsze dwa starcia więcej atakuje Kajnar, jednak Bąkowski zdołał w trzeciej rundzie powstrzymać zapędy Poznańczyka i przeszedł do ataku, utrzymując swoją przewagę do końca. Walka toczyła się zarówno na dystans, jak i w zwarciu, w którym nie szczędzono sobie nieprawidłowych uderzeń. Sędzia p. Wende z Katowic zmuszony był więc do bardzo częstych interwencji, co walkę czyniło nieciekawą. Wynik remisowy jest słuszny.



Koziółek z Warty (na lewo) i Fusani ze Skody (na prawo).

Walka Sipińskiego z Seweryniakiem (S) należała do bardzo zażartych, ale nie mogła zadowolić. Zbyt wiele walczonego w zwarciu. Seweryniak z trudem trafiał szybszego i lepiej posuwającego się po ringu zawodnika Warty. Mało przekonujące zwycięstwo przyznano Sipińskiemu, chociaż

wynik remisowy nie skrzywdziłby Sipińskiego.

W wadze średniej Pisarski (S) z miejsca objął inicjatywę. Przez trzy rundy mniejszy i fizycznie słabszy, ale bardzo ofiarny, jak zwykle zresztą, walczący Wolniakowski odparował ataki swego przeciwnika. Dopiero w ostatnim starciu siły wyraźnie go opuściły i gdyby nie gong, k. o. był bardzo możliwy.

Pisarski wygrał wysoko na punkty, odnosząc jedyne zwycięstwo dla swych barw.

Walką w wadze półciężkiej pomiędzy Szymurą (W) a Garsteckim (S) zakończony został wieczór, który przyniósł zwycięstwo mistrzowi Polski. Szymura niepotrzebnie pozwolił sobie narzucić sposób walki, gdyż miał on wszelkie dane spotkanie wygrać z większą przewagą punktów. Garstecki bardzo prymitywny. To też walka ta nie wywołała większego zainteresowania. Na punkty wygrał Szymura, którego słabą stroną to niesilny cios.

W ringu sędziował p. Wende z Katowic — poprawnie, a na punkty pp. Michalak (Grudziądz) i por. Żmudziński (Białystok).

To też nic dziwnego, że Taborek, zachowując tę ostrożność, a będąc przy tem o klasę lepszy technicznie, miał we wszystkich rundach zdecydowaną przewagę i wygrał wysoko na punkty. Świrk pod koniec walki był zupełnie wyczerpany i sam bliski nokcautu. Po walce Taborek przyznał się, że raz tylko udało się Świrkowi sięgnąć go i, chociaż cios trafił na rękawicę, odczuł to uderzenie porządnie.

Obok Taborka, w zespole łódzkim wyróżnili się: Chmielewski, Woźniakiewicz, Spodenkiewicz, a poniekąd i Pietrzak. Wszyscy oni wygrali swe spotkanie, co szczególnie lekko przyszło Woźniakiewiczowi i Chmielewskiemu. Obaj ci zawodnicy musieli swych przeciwników do poddania się już w drugim starciu. Pietrzakowi brak jeszcze obycia ringowego i rutyny, któraby pozwoliła mu ją wykorzystać dogodnych momentów walki i wykończenie przeciwnika. W wadze ciężkiej Wurm trafił na znacznie cięższego i silniejszego przeciwnika. Gwóźdź wyglądał przy nim jak atleta, a że jest wytrzymały, zwyciężył na punkty, mimo rażąco prymitywizmu.

Organizacja zawodów była fatalna.

Dość wspomnieć, że gospodarze nie przygotowali dla sędziów kart punktowych i oddzielnych stolików. W ostatniej chwili karty punktowe dowieziono... taksówką. Te powody skłoniły delegata PZB do interwencji. W rezultacie mecz rozpoczął się z przeszło półgodzinnym opóźnieniem.

Zaraz na wstępie ogłoszono, że w wadze muszej przyznano IKP dwa punkty walkowerem z powodu nadwagi, jaką miał Mrozek. W towarzyskim trzyrundowym spo-

tkan'u, tylko w pierwszym starciu *Szwed* (IKP) trzymał się dobrze. Mrozek wykazał jednak większą rutynę, miał silniejszy cios, to też w następnych dwóch starciach zyskał wyraźną przewagę, a pod koniec ostatniej rundy sędzia był nawet zmuszony przerwać walkę, ogłaszając

zwycięstwo przez techniczny k. o. Mrozka.

W wadze koguciej Bartniak (IKP) początkowo trzyma się w defensywie i w pierwszych dwóch rundach atakuje Jarząbek, nie udaje mu się jednak ani jeden cios, gdyż Łodzianin dobrze unika. W trzeciej rundzie Bartniak przechodzi do ataku. Jarząbek zaczyna walczyć nieczysto i przegrywa tę rundę. W ostatnim starciu Bartniakowi brak powietrza i przeciwnik jego kończy ją z dużą przewagą, *wygrrywając na punkty.*

W wadze koguciej Spodenkiewicz początkowo bada swego przeciwnika *Pinę*. W drugim starciu daje się zauważyć, że przystosował się już do jego sposobu walki i zaczyna panować nad sytuacją. Z tą też chwilą przewaga Spodenkiewicz rośnie i jest już zupełnie wyraźna w ostatnim starciu. *Zdecydowane zwycięstwo na punkty przyznano Spodenkiewiczowi.*

W piórkowej *Woźniakiewicz* załatwił się bardzo prędko z *Nawą*. Otrzymałszy dość silny cios, ruszył do ataku i krótkim suchym sierpowym rzucił przeciwnika na deskę. *Woźniakiewicz* forsuje tempo, zasypuje *Ślązaka* gradem ciosów. W drugiej rundzie *Nawa* po kilku serjach poddaje się.

I. K. P. prowadzi już 6:2.

W wadze półśredniej bardzo denerwujący był przebieg walki *Taborka* ze *Swirkiem*. Dzięki doskonałej taktyce obranej przez *Taborka*, przeciwnik jego nie mógł nie zdzielać swą lewą i wszelkie próby ataku napotykały na świetne kontry *Taborka*. *Taborek* ani na chwilę nie odejmował rękawicy od twarzy, kryjąc starannie szczękę, gdy jednak nadarzyła się okazja, bił prawym prostym, zbierając punkty. W każdej rundzie miał wyraźną przewagę i *wygrał zasłużenie* i bardzo wysoko. *Swirk* zupełnie *wyczerpany skończył walkę.*

W wadze średniej

Chmielewski nie miał pola do popisu

i jakkolwiek *Piecha* stawał bardzo męźnie, dzieliła go różnica kilku klas. W drugiej rundzie w zwarciu *Chmielewski* *zaatakował żółdkiem* i *jeden silny cios zmusił Piecha do poddania się.* Dla *Chmielewskiego* był to tylko lekki trening.

W wadze półciężkiej we wszystkich rundach *Pietrzak* miał przewagę nad *Rzezikiem*. Ciosy jego nie mają jednak zbyt wielkiej siły, skoro *Rzeził* wytrzymał do gongu i zakończył walkę zmęczony, chociaż nie zamroczony. Silna wymiana ciosów trwała we wszystkich starciach, a lepiej na tem wychodził zawsze *Pietrzak*. *Ślązak* atakował,

Makabi (Warszawa) — Wawel (Kraków) 10:6

Warszawa, 5 stycznia.

W sali teatru „Nowości“ rozegrany został w niedzielę towarzyski mecz bokserski między krakowskim *Wawelem* a *Makabi* (Warszawa), zakończony zwycięstwem drużyny *Makabi* w stosunku 10:6. Pierwszy od dłuższego czasu występ krakowskich pięściarzy w stolicy wykazał, że wprawdzie z jednej strony drużyna krakowska przedstawia materiał niezły i może nawet bardziej pięściarsko i fizycznie utalentowany od *Makabi*, ale natomiast pod względem treningu i nowoczesnej szkoły bokserskiej stoi mistrz okręgu krakowskiego *wyraźnie niżej, niż przeciwnie drużyny warszawskie.*

Z pośród ośmiu zawodników *Wawelu* jedynie *Wnęk* posiada dobrą technikę, uniki, operowanie prostymi, umiejętność przeprowadzanie akcji — reszta posiada wiadomości pięściarskie w niezbyt wysokim stopniu.

Makabi jest dosyć dziwną drużyną. Właściwie, z wyjątkiem *Rozenbluma* i *Rundsteina*, ani jeden z zawodników nie może się wykazać talentem do boks. Jest to typowa drużyna *wyrobników bokserskich*, ale zato dobrze wytrenowana, przygotowana, ambitna i wytrzymała. Widać, że trener wykrzesał z niej wszystko, co możliwe.

Wynik 10:6

krzywdzi nieco zespół krakowski.

Powinno być raczej 9:7 dla *Makabi*, a może nawet remis. Niektóre bowiem decyzje nie mogą być zaliczone do sprawiedliwych. Zdaje się, że sędziowie wobec naogół wyrównanego poziomu walk, woleli nie orzekać zwycięstwa któregoś ze stron, lecz zdecydowali się na remis, skutkiem czego połowa walk zakończyła się nierozstrzygnięta.

Naszym zdaniem, wyniki remisowe w wadze piórkowej i półciężkiej *krzywdzą nieco zawodników krakowskich*, a również i *Szczurek* był zupełnie równorzędnym w walce z *Rundsteinem*. Tego rodzaju pokrzywdzenie na niekorzyść *Makabi* notujemy natomiast tylko jedno — mianowicie w najgłośniejszej walce dnia — *Chrostek—Rozenblum*, gdzie zawodnik *Makabi* punktował znacznie lepiej przez większą część spotkania, niż chaotycznie walczący czolowy pięściarz *Podwawelskiego* grodu.

Poziom walk conajwyżej bardzo średni. Ponad przeciętność wybiło się tylko kilku zawodników, a mianowicie *Wnęk* po stronie krakowskiej, a *Rundstein* i *Rozenblum* po stronie warszawskiej. Słabiej, niż się spodziewano, wypadli natomiast *Chrostek* i (*Wawel*) i *Neuding* (*Makabi*).

Wyniki poszczególnych walk

Waga musza: *Jakubowicz* (*Makabi*) zwycięża przez techni-

Sukces pięściarzy poznańskich w Warszawie

Sokół (Poznań) — C. W. S. (Warszawa) 11:5

Warszawa, 6 stycznia. (tel.) W poniedziałek oglądaliśmy również na sali teatru *Nowości* drugi towarzyski mecz bokserski. Tym razem zmierzali się *poznańscy Sokół* z warszawskim *C. W. S-em*. Mecz wygrała drużyna *Sokoła* zupełnie zdecydowanie w stosunku 11:5. Dzięki dobrej formie technicznej kilku zawodników *poznańskich* mecz był nieco ciekawszy od zawodów niedzielnych, choć z drugiej strony stwierdzić należy, że drużyna *C. W. S.* *znacznie słabsza od Makabi* jako całość, nie mogła stanowić groźnego do pokonania przeciwnika dla rutynowanego zespołu *poznańskiego*.

Zespół warszawski posiada może kilku zawodników, stanowiących dobry materiał, w przeciwieństwie do *Makabi*, któ-



Stasia Walasiewiczówna

Powinnowania noworoczne Walasiewiczówny dla redakcji „RAZ DWA TRZY“, nadesłane z Cleveland.

Wszystkim Instytucjom, Stowarzyszeniom i Osobom, które nadesłały nam życzenia noworoczne, składamy najserdeczniejsze podziękowanie

Redakcja

Łodzianin umiejętnie zbierał punkty. *Pietrzak*, gdy nabędzie odpowiedniej rutyny, stanie się *najlepszym pięściarzem polskim w swej kategorii.*

W wadze ciężkiej *Wurm—Gwóźdź* walczyli zawzięcie. Poziom tego spotkania był wyjątkowo niski. *Gwóźdź* zupełnie surowy, dzięki niezwyklej sile fizycznej, której starczyło na umiejętności techniczne lepszego *Wurma*, zwyciężył na punkty, dzięki wysokiej przewadze, uzyskanej w ostatnim starciu.

W ringu sędziował p. *Welt* (Warszawa) w zastępstwie wyznaczonego p. *Pasturczaka*, na punkty natomiast pp. *Derd* (Poznań) i *Obst* (Pomorze). Orzeczenia sędziów były sprawiedliwe i nie nasuwają żadnych zastrzeżeń. — W meczu tym ulubieniec publiczności, *Chmielewski*, obchodził *jubileusz 100-nej walki*. Znakomity bokser otrzymał specjalny upominek od klubu, przyjmując jednocześnie serdeczne gratulacje obu drużyn. Mecz odbył się w sali *Filharmonji*, wypełnionej do ostatniego miejsca.

ka dnia *Karpiński—Przybylski* musiała być skreślona z afisza a cały mecz stracił bardzo poważnie na swej atrakcyjnej sile.

Drużyna *Sokoła* *poznańskiego*

górowała nad zespołem warszawskim pod każdym względem,

mimo, że wystąpiła na w osłabionym składzie, a mianowicie bez *Misiurewicza* i *Tilgnera*, którego zresztą z powodzeniem zastępował *Kilmecki*. Jeśli w *Sokole* walczyć będzie w przyszłości *Majehrzycki*, wtedy drużyna ta będzie w komplecie niezwykle groźnym przeciwnikiem nawet dla *Warty*, *Skody* czy *I. K. P.*

Dzięki technicznym walorom zespołu *poznańskiego*, mecz był *naogół ciekawy*, tembardziej, że i

widownia miała nieco uciechy

oglądając trzy nokauty i liczne zetknięcia z deskami. Najbardziej podobali się nam z zespołu *sokolego* *Lambrysiak*, *Janowczyk* i *Pela*. Wszyscy trzej posiadają w wysokim stopniu znajomość sztuki pięściarskiej i na tle swych przeciwników wypadli *bardzo dodatnio*. Walka *Peli* ze *Smiechem*, najlepszym technicznie zawodnikiem *C. W. S-u* stała na *zupełnie wysokim poziomie*. Ogłoszono w tej walce *wynik remisowy*, który sądząc z przebiegu meczu *krzywdzi nieco* *Poznańczyka*, choć stwierdzić także trzeba, że *Smiecha* stać niewątpliwie na *znacznie więcej*.

Doskonale zastępował *Tilgnera* *bardzo ruchliwy* jak na swą wagę oraz *dobry* nawet technicznie *Kilmecki*. Gorzej nieco było z *Dankowskim*, *Rogowskim* a nawet *Przybylskim*, którzy jakoś nie mogą zdobyć się na dalsze postępy i *właściwie stoją w miejscu*, *wygrrywając* swe spotkania dzięki rutynie ringowej. Szczególnie słaba forma *Dankowskiego*, który ostatecznie uległ *Całce* wywołała pewne zdziwienie.

Wyniki walk

Waga musza: *Wieczorek* (*CWS*) *wygryna* z *Gorączniakiem* (*Sokół*) w trzeciej rundzie przez poddanie się zawodnika *poznańskiego*. *Wieczorek* atakuje przez cały czas i z każdą minutą przewaga jest *wyraźniejsza*. Na początku trzeciej rundy ostry cios *Wieczorka* powoduje *wybiecie* *Poznańczykowi* zęba, skutkiem czego *Gorącznik* *rezygnuje* z dalszej walki.

Waga kogucia: *Janowczyk* (*Sokół*) *wygryna* na punkty z *Szobwskim* (*CWS*). Przewaga *Janowczyka* *bardzo wyraźna* przez cały czas. Jest on o *klasę lepszy technicznie od przeciwnika*, który w dodatku za *trzymanie* otrzymuje dwa ostrzeżenia.

Waga piórkowa: *Pela* (*Sokół*) *remisuje* ze *Smiechem* (*CWS*) Walka na *dobrym poziomie* technicznym. *Smiech* w pierwszej rundzie *przeważa*, operując skutecznie *lewym prostym*, ale *Pela* już w drugiej rundzie *umiejętnie kontruje*. Od połowy drugiej rundy *Pela* częściej trafia *zbyt nonszalancko* walczącego przeciwnika. Ogłoszenie wyniku remisowego powoduje

gorące protesty na widowni,

kóra głośno domagała się przyznania zwycięstwa *Poznańczykowi*.

Waga lekka: *Lambryczak* (*Sokół*) *wygryna* na punkty z *Doleckim* (*CWS*). *Lambryczak* *wyraźnie lepszy technicznie*, ale *zbyt mało ogranicza* się do ofensywy, skutkiem czego *wydaje* się początkowo, że *Dolecki* może *wygrać*. Tymczasem *Dolecki* *idzie* w *drugiej rundzie na deskę* i chociaż *ożywia* się nieco przy końcu meczu, nie może już *wyrównać straconego pola*.

Waga półśrednia: *Całka* (*CWS*) *zdobywa punkty* *wałkoverem* z powodu *nadwagi* *Dankowskiego* (*Sokół*). W spotkaniu towarzyskim *wygryna również Całka* na punkty. Obaj zawodnicy *idą* na wymianę ciosów, w której *Całka* *jest* *wyraźnie lepszy* i *bardziej wytrzymały*.

Waga średnia: *Rogowski* (*Sokół*) *wygryna* ze *Steckim* (*CWS*) na punkty. Przewaga *Rogowskiego* *bardzo wyraźna*, choć *Stecki* *wykazuje olbrzymią ambicję i odporność* na *liczne ciosy* i często *próbuje atakować*, szczególnie w drugiej rundzie. W trzeciej rundzie *Rogowski* *posyła przeciwnika na deskę* i panuje *zupełnie* na ringu, mimo to *Stecki* *wytrzymuje do końca*.

Waga półciężka: *Przybylski* (*Sokół*) *zwycięża* *Lisowskiego* (*CWS*) *przez nokaut* w trzeciej rundzie. Już w pierwszej rundzie *Lisowski* *zapoznaje* się z deskami *po ciosie* w *żółdkiem*. W drugiej rundzie *Przybylski* *panuje* *kompletnie* nad sytuacją i swym *prawym sierpem* *trzykrotnie* *posyła* *przeciwnika* na deskę, jednak *za trzecim razem* *gong ratuje* *Lisowskiego* przy „siedmiu“ od *wyliczenia*. Na początku trzeciej rundy *Lisowski* *znów idzie* na deskę, *tym razem do „10-ku“*.

Waga ciężka: *Kilmecki* (*Sokół*) *wygryna* z *Lagiewskim* (*CWS*) *przez techniczny nokaut* w trzeciej rundzie. *Cały czas przeważa* *lepszy technicznie* o *klasę* *Kilmecki*. *Lagiewski* *zadaje* *wprawdzie* *na początku* *kilka ciosów*, *wykorzystując* *przewagę* *wagi* i *siły*, ale *w połowie* *drugiej rundy* *już wykończony*. *Kilmecki* *zadaje* *ciosy* *serjami*, skutkiem czego *Lagiewski* *jest* *na początku* *trzeciej rundy* *zupełnie oszołomiony*, co powoduje *przerwanie* *walki* *przez sędziego*.

Sędziował w ringu p. *Rutkowski*, a na punkty pp.: *Merliński*, *Silberman* i *Plewieki*. Widzów 1.500.

rej pięściarze nie mają talentu, ale imponują kondycją, ale narazie należy raczej ograniczyć się do treningu czy do spotkań lokalnych, a nie ryzykować sił swych pięściarzy w walkach z silniejszymi pod każdym względem przeciwnikami.

W sumie zespołu *C. W. S.* surowym i niedotrenowanym naogół, wyróżnić można jedynie

Śmiecha i Wieczorka,

choć i u nich nie zauważyliśmy postępów. Reszta zawodników może *wytrzymała* i *ambitna*, ale *wyraźnie nieprzygotowana*. Nadto w *C. W. S-ie* *zabrakło* *głównego zawodnika* *tego klubu*, *Karpińskiego*, skutkiem czego *najważniejsza* *wal-*

WYWIAD Z KRÓLOWĄ TANCA NA LODZIE

(Własna korespondencja „Raz Dwa Trzy“).

Paryż, w styczniu.

Sonja Henie!

Któż dziś nie zna tego imienia?! Przed laty pojawiło się na lodowisku w Chamonix małe dziewczątko, które poziomem swej jazdy na łyżwach zaimponowało najbardziej nawet wymagającym znawcom. Zdobyła wówczas ósme miejsce w mistrzostwie olimpijskim, ale każdy wiedział, że z poczwarki tej wyłynie się kiedyś piękny, wspaniały motyl.

Tak się też stało. Jako 15-letnia dziewczyna zdobywa Sonja Henie w r. 1927 swoje pierwsze mistrzostwo świata. Jeszcze wówczas trafia się sędzia, który protestuje przeciwko takiemu wynikowi zawodów, uważając, że Austriaczka pani Szabo jest lepsza, ale protest ten przechodzi bez echa. Od tejże zimy Sonja Henie rokrocznie zdobywa mistrzostwo świata. Dziś stoi w przededniu mistrzostw olimpijskich a cały świat spodziewa się, że ustanowi ona niespotykany rekord 10 mistrzostw świata pod rząd i trzech mistrzostw olimpijskich.

Dzięki Jeffowi Dicksonowi miałam sposobność przeprowadzenia wywiadu z królową łyżew. Było to w „Palais des Sports“ w Paryżu, gdzie trenuje zwykle wielu mistrzów i czołowych zawodników francuskich, ale wtedy przegrali oni wszyscy swoją zaprawę, aby zobaczyć przepiękne ewolucje dziewięciokrotnej mistrzyni świata.

Od dwóch miesięcy Sonja Henie trenuje w Paryżu, skąd czyni „wypadki“ do innych stolic Europy. Przez okres ten przewinęło się przez lodowisko paryskie wiele gwiazd łyżwiarskich i wszystkie musiały demonstrować swoją umiejętność przed oczyma Sonji. Były tam więc Landbeck, Colledge, Taylor, Hulten, Herber i wiele innych jej konkurentek. Nie było jednak mowy o tem, aby ta, która jest wzorem dla wszystkich łyżwiarek świata, której wszystkie konkurentki pragną dorównać, obawiała się rywalek.

Przed dwoma laty rozmawiałam z Sonją i wówczas powiedziała mi:

— Wie pani, że nie osiągnęłam jeszcze szczytu mej formy i mam jeszcze dużo do zrobienia.

Aczkolwiek wypadło mi potwierdzić jej, to jednak w duchu wątpiłam w to, co mówiła mi Sonja, gdyż wówczas jej perfekcja wydawała mi się szczytowa i odnosiło się wrażenie, że dalej już pójść nie można.

Ale dzisiaj widzę, że wówczas się myliłam. Od tych dwóch lat

Sonja znowu dokonała wielkich postępów,

przeszła już drogi dobrze ubite w łyżwiarstwie i idzie teraz drogami własnymi.

Jeff Dickson przerwał mi moje wspomnienia, mówiąc:

— Zobacz pani jej nowy piruet.

Sonja, która stała obok nas zrobiła grymas niechęci, ale wykonała jednak ten piruet. Piękno tej ewolucji, wykonanej z niebywałym rozmachem i zacięciem jest trudne do opisanja. Pewnym jest jed-

nakże, że ewolucja ta zjedna jej wiele nowych sukcesów.

Jeff Dickson znowu przerwał mi w kontemplacji: — Ona nazywa tę ewolucję *piruetem Djeilo*.

— Ja to pani napiszę — wpadła mu w zdanie Sonja — jest to nazwa lodowca w Norwegji, w pobliżu mego domu.

Potem Sonja wykonała znowu całą serję piruetów. Siedząca obok mnie mistrzyni Francji, Gaby Clericetti zauważyła:

— Niech pani patrzy, ona ciągle jeszcze robi postępy!

Do rozmowy wtrąciła się pani Henie, matka Sonji:

— Proszę uważać, Sonja trenuje skok Axel Paulsena z całym rozmachem. Chce ona dokonać go z pełnego rozbiegu w pełnej szybkości.

Skok taki przedstawia duże ryzyko nawet dla takiej łyżwiarki, jak Sonja, gdyż wymaga wykonania półtora obrotu w powietrzu i powrócenia na lód, tak, jakgdyby nie opuszczała go na sekundę. Po raz pierwszy zobaczyłam twarzyczkę Sonji skurczoną z wysiłku.

Pani Henie, która obserwowała bacznie pracę swej córki, udzielała jej wskazówek, gdy jej coś nie udawało się. Całe nieszczęście, że swe uwagi wypowiadała w języku norweskim, którego żadne z nas nie rozumiało. Szkoda, gdyż nie omieszkałabym zanotować tych uwag.

W międzyczasie Sonja przystanęła koło nas, aby nieco odpocząć.



Powyżej: Sonja Henie w r. 1927, w którym po raz pierwszy zdobyła tytuł mistrzyni świata. Na lewo i na prawo piękne ewolucje taneczne Sonji Henie, mistrzyni świata z r. 1935.

— Trenuję od pierwszego października — powiedziała — rozpoczęłam trenować w Streatham, gdyż był to pierwszy tor otwarty w tym sezonie. Tam trenowali najlepsi łyżwiarze świata, a także najgroźniejsze moje przeciwniczki, jak Liselotte Landbeck, mistrzyni Austrii, Megan Taylor, zdobywająca mistrzostwo Anglii od trzech lat, Cecylja Colledge, druga w mistrzostwie świata, Maxie Herber, mistrzyni Niemiec, Vivian Hulten, mistrzyni Szwecji i wielkie nadzieje przyszłości, jak Hedi Stenuf, Lainer itd.

Na lodowisku w Streatham — dodaje Sonja — panuje żywy ruch. Trening asów posuwa się szybko naprzód. Proszę pomyśleć, że w Londynie znajdują się najlepsi łyżwiarze zawodowi świata i żaden z mi-

strzów amatorskich nie trenuje bez pomocy manażera, który wtajemnicza go w szczegóły sztuki łyżwiarskiej.

Paryż pociąga mnie, ale także

odrywa mnie od pracy.

Proszę mi wierzyć, że nie zapominam o Garmisch, które jest celem mej pracy. Trenuję dwa razy dziennie, ale dość krótko i jeżeli kładę się spać o jedenastej wieczorem to oznacza to już wielki wyłom w moich treningowych przyzwyczajeniach. Przygotowanie do igrzysk olimpijskich wymaga wielkiej pracy i odpowiedniego wypoczynku.

Po tych słowach Sonja, która o godzinie dziesiątej rano ukończyła już trening, przypomniała mi nasze piękne panie, które o tej godzinie dopiero otwierają oczy i zastanawiają się nad tem, czy warto wstawać.

Ale też Sonja Henie jest kobietą świadomą swoich celów i zamiarów. W chwili obecnej zdobycie dziesiątego mistrzostwa świata i trzeciego mistrzostwa olimpijskiego koncentruje jej całą uwagę i mamy wrażenie, że skutkiem tej właśnie wytężonej energicznej pracy cel ten uda się jej osiągnąć.

Zegnając się z nią życzyłam temu „jasnowłosemu dziecku północnych fjordów“, jak nazywają Sonję Henie w Berlinie, powodzenia na lodowisku w Garmisch-Partenkirchen. Pewna jestem, że każdy, kto ją raz widział, ten także życzy jej z całego serca sukcesu, choćby w podzięce za tę sumę piękna i wdzięku, jaką przynosi każdy jej taniec na lodzie.

J. Brown.

TABELA PŁYWACKICH REKORDÓW POLSKICH

przedstawia się obecnie następująco: Panowie: 500, 100, 200, 300, 400, 500 i 800 m. Bocheński 27.4, 1:00.4, 2:20.6, 3:58.6, 5:17.4, 7:00, 11:17.5, 1000 i 1500 m. Karliczek 14:12.2 i 21:52.8, 3 km. Kratochwila 52:27.5, 5 km Jurkowski 1:38.42.6. Styl klasyczny: 100 m. Boguth 1:22.5, 200 m. Heidrich 2:58.7, 400 m. Kaputek 6:44.6, 500 m. Szrajzman II 8:34.8. Styl grzbietowy: 100 i 200 m. Karliczek 1:14.2 i 3:00.2, 400 m. Jastrzębski 6:36.2. Sztafety: 5x50 m. EKS Katowice 2:32.2, 4x100 m. EKS Katowice 4:38.8, 4x100 m. st. klas. YMCA Kraków 5:56.2, 10x40 m. AZS Warszawa 5:39, 3x100 m. st. zmien. AZS 3:51.2, reprezentacja 3:39.2, 4x200 m. AZS Warszawa 10:42.6, reprezentacja 9:59.1.

Panie: 50, 100, 200 m. Kratochwilówna 34.5, 1:19.4 i 2:02.9, 400 m. Kratochwilówna 6:35, 500 m. Pastorówna 8:52, 800, 1000 i 1500 m. Kratochwilówna 15:35.8, 19.36 i 29:11.9, 3 km. Mehlerówna 1:08.54.9, 5 km. Antkowiakówna 2:01.14. Styl klasyczny 100, 200 i 400 m. Jarkulisówna 1:36, 3:25.2 i 7:13.3, 500 m. Missanówna 9:50. Styl grzbietowy: 100 i 200 m. Nowakówna 1:35.4 i 3:32.4, 400 m. Próżyńska 8:05.6. Sztafety: 5x50 m. Legja 3:34.9, 3x100 m. st. zmien. Hakoah Bielsko 4:53, reprezentacja 4:40.4, 4x100 m. Hakoah Bielsko 6:20.2, reprezentacja 5:45.9.

POLSKI KOLARZ ZAWODOWY HENRYK SZAMOTA zaprojektował zarządowi Pol. Zw. Tow. Kolarskich zaangażowanie go w charakterze trenera narodowej drużyny torowej w Polsce w roku przyszłym. Decyzja zarządu PZTK w tej sprawie jeszcze nie zapadła.



MATURYCZNE I DOKSZTAŁCAJĄCE KURSY

„WIEDZA“

KRAKÓW, UL. BR. PIERACKIEGO NR. 14

przygotowują na ustnych lekcjach zbiorowych w Krakowie, oraz w drodze korespondencji zapomocą przystępnie i wyczerpująco opracowanych skryptów, programów i tematów do:

1. egzaminu dojrzałości gimnazjum,
2. egzaminu z 6-ciu klas gimn.,
3. w zakresie I i II kl. gimn. nowego ustroju,
4. egzaminu z 7-miu klas szkoły powszechnej.

UWAGA: Uczniowie kursów korespondencyjnych otrzymują co miesiąc tematy z 6-ciu głównych przedmiotów do opracowania. Nadto obowiązkowe egzaminy badają 3 razy w ciągu roku szkolnego postępy uczniów.

Wykładają wybitne siły fachowe.

Oplaty niskie.



Powrót członków grupy olimpijskiej w Berlinie z porannego biegu leśnego.



Fragment ćwiczeń gimnastycznych olimpijskiej drużyny wioślarskiej w Berlinie.

Niemcy tworzą ósemkę olimpijską

(Własna koresp. Raz Dwa Trzy).

Berlin, w styczniu.

Jeżeli cały świat przygotowuje się do Igrzysk Olimpijskich 1936 r., to oczywiście wioślarze nie mogą zostać w tyle. Aby się dowiedzieć, co myślą o przygotowaniach olimpijskich oficjalne sfery kierownicze Niemieckiego Związku Wioślarskiego, zwróciłem się do prezesa tegoż związku p. Pauliego. Prezes udzielił mi następujących wyjaśnień:

— Aczkolwiek Niemiecki Związek Wioślarski ze swymi 120 tysiącami wioślarzy jest najpotężniejszym związkiem wioślarskim na świecie, to jednak do dziś dnia nie udało się nam wygrać biegu ósemek na regatach olimpijskich. Zawsze zwyciężały bowiem kraje anglosaskie. To też punktem mojego honoru jest tak poprowadzić prace, ażeby doprowadzić do tego szczytowego celu.

Droga wiodąca do stworzenia dobrej ósemki olimpijskiej jest

bardzo długa i bardzo trudna.

O tem chyba wszyscy wiemy. Ostatnie mistrzostwa Europy udowodniły nam dobitnie, jak dalece jest to trudne do zrealizowania. Zwraca uwagę fakt, iż narody mniejsze od nas, jak *Polska, Węgry i Szwajcaria*, uzyskały lepsze wyniki, niż my. Mam wrażenie, że jest to spowodowane tem, iż kraje te mają tylko jeden, albo najwyżej kilka wielkich ośrodków wioślarskich, podczas gdy Niemcy z ich bogactwem wód i wielkimi miastami posiadają wiele centr wioślarskich, które naturalnie w wysokim stopniu utrudniają koncentrację sił. Ta koncentracja musi być jednak przeprowadzona. Mimo to jednak punkt ciężkości całej pracy **pozostanie zasadniczo przy klubie**. Podstawową myślą będzie, aby pierwszorzędni instruktorzy dostali w swoje ręce najlepszy materiał. Następnie zaś realizujemy zasadę osad kombinowanych, polegających na zestawieniu wioślarzy z kilku klubów. Dla tego celu powołałem do życia ośrodki wioślarskie w *Berlinie, Lipsku, Moguncji, Lubece i Würzburgu*. Ośrodki te posiadają m. i. **prawo zabierać wioślarzy z innych klubów**.

Było to jednej z niedziel

o godzinie 5-tej rano w Grünau.

Całe miasto i wielki budynek regatowy spoczywały w pełnej ciszy. Niebawem jednak zadźwięczały budziki w pokojach, w których mieszkają po dwóch wioślarze i wyrzuciły 30-tu młodych ludzi z łóżek. Szybko ubrali się oni w kombinacje treningowe i pobiegli w zadumany ciszą mroczną las. Nikt ich nie widział, nikt też im nie przeszkadzał, gdy biegli przez las, odświeżając płuca aromatycznym powietrzem poranka.

Po biegu skierowali się do domu klubowego, gdzie w olbrzymiej sali gimnastycznej czekał na nich już instruktor. Wolne ćwiczenia przewijały się z gimnastyką, grą w piłkę i ćwiczeniami na drabinkach. Dopiero potem grupa młodych wioślarzy udała się na **dobrze zasłużone śniadanie**. Po śniadaniu nastąpił powrót do wielkiej hali na łodzi. Tutaj cała grupa została podzielona na osady.

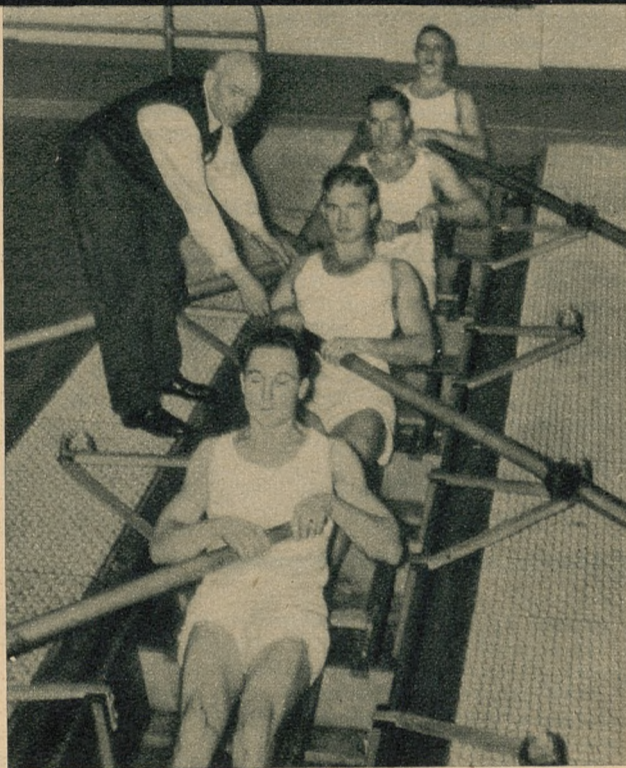
Wyniesiono

trzy ósemki na wodę.

Trener z motorówki objaśnia program dnia. Następnie łodzie ruszają, mimo zimna i padającego śniegu. Jechało się 5, 10, 15 km., ćwiczone styl i technikę w wolnym tempie. Przez tego rodzaju system wioślarze, którzy zostali zebrani z 12 rozmaitych klubów, mają ujednostajnić styl wiosłowania. Trener obserwuje bacznie i robi notatki. W pewnej chwili zatrzymuje osady i każe wracać.

W drodze powrotnej ćwiczy się zmianę tempa, finisze itp. Wreszcie trener daje **sygnał swobodnego wiosłowania**. Naturalnie każda osada chce pierwszą przybyć do pomostu i wywiązuje się skutkiem tego **zacięta walka**, której przygląda się trener nie bez zainteresowania, obserwując która osada wykazuje najlepszego ducha bojowego. Wreszcie osady zmęczone i spocone przybijają. Łodzie zostają oczyszczone troskliwie i wniesione do hali, a wioślarze udają się pod ciepły tusz.

Następnie wioślarze przebierają się, idą na posiłek



Ćwiczenia olimpijskiej grupy wioślarskiej w Berlinie w basenie. Ćwiczenia prowadzi trener Gehrman.

i wreszcie mają godzinę odpoczynku, w czasie której **omawia się błędy oraz proponuje zmiany**. Potem idzie się **drugi raz na wodę**, aby poprawiać szczegóły. Teraz trener niczego nie opuści, niczego nie daruje. Chodzi o najściślejszą dokładność wykonania, gdyż z **całej tej gromady ma być utworzona jedna ósemka**. Nie jest to takie proste, trzeba mieć dobre oko znawcy i wielkie doświadczenie, aby wybrać właściwych wioślarzy. Na pracy tej

schodzi popołudnie. Po treningu wioślarze wypoczywają aż do chwili, w której woła ich gong na wieczernie. Po kolacji kwitnie życie towarzyskie, gry, wspólne śpiewanie pieśni wioślarskich itd.

Jak oświadczył mi trener p. Gehrman, **wioślarze żyją w ten sposób od 1 listopada**. Tworzą oni

wielkie centrum wyszkolenia.

Wiosłuje się codziennie za wyjątkiem czwartku. O godzinie 10-tej wszystko idzie spać. Raz w miesiącu odbywa się **wieczór towarzyski**, na którym wyświetla się film, czasem także odbywają się herbatki towarzyskie wraz z zaproszonymi gośćmi. Wtedy trener patrzy nieco łaskawszym okiem na swych pupilów i pozwala na nieco późniejsze udanie się na spoczynek.

Od dwóch tygodni wioślarze przechodzą także

trening w basenie.

Basen ten został pomieszczony w wielkiej trybunie regatowej. Znajduje się tam także szatnia, ciepły tusz, a w basenie może równocześnie wiosłować czterech wioślarzy. Całość tego urządzenia jest nieco szczupła, gdyż musiano zastosować się do wymiarów trybuny. Mimo to jednak zarówno wioślarze, jak i trener cieszą się, że mają wszystko pod ręką i mieszkają, jedzą i pracują w jednym domu. Mimo pracy w basenie osady wyjeżdżają na wodę także przy śniegu i mrozie, o ile tylko pozwala na to kra.

Tak w ciszy i spokoju pracuje **niemiecka „Olympiazelle“**. Nie można zapomnieć, że na wszystkich regatach olimpijskich Niemcy osiągały piękne wyniki, zdobywając w r. 1912 **mistrzostwo na czwórkach**, w r. 1928 **mistrzostwo na dwójkach bez sternika**, a w r. 1932 **mistrzostwo na czwórkach**, pozatem zajmując kilka dobrych miejsc w innych konkurencjach. Walka w Berlinie w r. 1936 zapowiada się bardzo gorąco, gdyż do Berlina, położonego w centrum Europy, zjedzie wielu przedstawicieli innych narodów, z których każdy będzie chciał zdobyć złoty medal olimpijski. Mimo to jednak sportowa przyjaźń znaczy więcej niż zwycięstwo; tak myślą niemieccy wioślarze i życzą sobie, aby w wielkim boju olimpijskim zwyciężył ten, który będzie faktycznie najlepszy.

M. H. Ehler.



Fragment z regat wioślarskich w Grünau. Osada olimpijska Berlina wygrywa bieg ósemek przed Lipskiem, Mannheimem i Würzburgiem.

Bokserzy Ruchu pokonani we Lwowie

Team Lwowa-Ruch 9:7

Lwów, 5 stycznia.

W hali sportowej we Lwowie odbył się w niedzielę wieczorem mecz bokserski między Ruchem a teamem Lwowa, w skład którego weszli pięściarze Lechji, Hasmonel i Pogoni. Z braku po obu stronach zawodników wagi ciężkiej, mecz odbył się tylko w 7 wagach z tem, że w wadze półśredniej rozegrano dwie walki. Zwycięstwo przypadło drużynie lwowskiej w stosunku 9:7, lecz wynik ten uznać trzeba za krzywdzący dla Ruchu, który zasłużył na remis.

Sporny punkt przypada na wagę półciężką, gdzie Baranowskiemu przyznano zwycięstwo za walkę z Kolonką, podczas gdy w rzeczywistości wynik powinien być nierozstrzygnięty.

Pożem meczu za wyjątkiem dwóch walk w wagach najwyższych, nie był zbyt wysoki. Słazacy górowali kondycją, techniką i temperamentem, Lwowanie zaś braki swe nadrabiali wytrzymałością i nieprzeciętną ambicją. Z pięściarzy Ruchu klasę dla siebie stanowili Jasiński, Wiedeman i Kolonko. Na dobrym poziomie waleczyli nadto Richter i Bieniek, z drużyny lwowskiej obok Baranowskiego, który rozegrał jedną z najbardziej interesujących walk w swej karierze, na wyróżnienie zasłużyli: Sidelnikow, Ackerman i Blij. Górecki waleczył poniżej swych możliwości, również Milewski nie osiągnął jeszcze pełnej formy.

Przebieg poszczególnych walk

był następujący:

W wadze muszej Jasiński (Ruch) wygrywa w. o. z powodu nadwagi Alberta (Lechja). W walce nadprogramowej znacznie obronniejszy i szybszy Jasiński po mało ciekawej walce wygrywa na punkty.

W wadze koguciej, walka Proskiego (Ruch) z Góreckim (Lechja) miała przebieg nienormalny. Pięściarz Ruchu w I rundzie robił wrażenie nowicjusza ringu i unikał walki, podczas gdy Górecki nie umiał wykorzystać swej przewagi. — W II rundzie Proski początkowo przypuszcza parę skuteczniejszych ciosów, pod koniec zaznacza się przewaga Góreckiego, który jednak w dalszym ciągu waleczy poniżej swej formy. Tuż po rozpoczęciu 3-ciej rundy Proski sznurowadłami otwartej ręki uderza Góreckiego w czoło, przyprowadzając go o głęboką ranę tuż nad okiem. Walka została przerwana i Góreckiemu przyznano zwycięstwo przez dyskwalifikację Słazaka za nieprawidłowy cios.

W wadze piórkowej Korzeniec (Ruch) nie umiał wykorzystać swej przewagi, wzrostu i dłuższych ramion nad ambitnym Sidelnikowem (Lechja). Walka obustronnie prowadzona była z wielkim nakładem ofiarności, technicznie stała jednak na b. niskim poziomie. Obaj pięściarze mieli minimalną ilość celnych ciosów. Wygrał na punkty Sidelnikow.

W wadze lekkiej Ackerman (Hasmonea) przez 3 rundy bez przerwy prawie gonił po ringu i zasypywał ciosami Bonamie, który mógł zaimponować conajmniej wytrzymałością. Wygrał Ackerman zdecydowanie na punkty.

W wadze półśredniej Safir (Hasmonea) początkowo ma znaczną przewagę nad Richtem, którego już po kilku ciosach posyła na deski do 5-ciu. W drugiej rundzie zawodnik Hasmonei jest jednak u kresu swych sił, coraz bardziej unika walki i szuka sposobności, by dać się wyliczyć. Tuż po zakończeniu drugiej rundy jest lieżony do 8-min, potem się podkłada. Wygrał Richter przez techniczne k. o.

Drugą walkę w tej wadze rozegrał Blij (Pogoni) z Bienikiem (Ruch). Walka prowadzona była obustronnie z dużym

temperamentem, w następstwie czego obaj zawodnicy w pewnym momencie znaleźli się poza obrębem ringu. Naogół siły były równorzędne, co znalazło odpowiedni wyraz w wyniku remisowym.

W wadze średniej Wiedeman (Ruch) spotkał się z b. pięściarzem Warty Milewskim (Lechja). Już od pierwszej chwili widoczny jest doskonały poziom kondycyjny i techniczny Słazaka, który waleczy nonszalancko i dopuszcza do ciosów ambitnego Milewskiego. W drugiej rundzie Wiedeman początkowo znajduje się nawet na deskach, podnosi się jednak z uśmiechem i przechodzi do generalnego ataku, w wyniku którego Milewski dwa razy pod rząd idzie na deski, poczem zostaje wyliczony. Wygrał Wiedeman przez k. o. Słazak okazał się rasowym pięściarzem i spotkał się z gorącym przyjęciem widzów.

W wadze półciężkiej rozegrała się najładniejsza walka dnia między Kolonką (Ruch) i Baranowskim (Lechja). Początkowo wysokie zwycięstwo bardzo silnego, dobrego technicznie i czysto walczącego Słazaka zdawało się nie należeć wątpliwości, Baranowski wykorzystał jednak umiejętnie wszystkie luki Kolonki w kryciu, by punktować go celnymi ciosami. O przyznaniu zwycięstwa Baranowskiemu zadecydowała trzecia runda.

Sędziował w ringu p. Buneel, na punkty pp. Heleel, Goldberg i Kleiner, wszyscy ze Lwowa.

Ruch (W. Hajduki) — Barkochba (Rzeszów) 7:5

Rzeszów, 6 stycznia. (Tel.) Korzystając z pobytu bokserskiej drużyny Ruchu z Wielkich Hajduk we Lwowie, sprowadziła tę drużynę Barkochba z Rzeszowa. Mecz powyższy wzbudził wielkie zainteresowanie w mieście, o czem świadczy rekordowa ilość publiczności.

Barkochba, zasilona dwoma grażami Hasmonei Ackermanem i Safirem, stawiała silny opór drużynie śląskiej, przyczem wyróżnili się: bracia Grauer i Ackerman, z Ruchu zaś: Widerman, Bieniek i Korzeniec. Mecz ucierpiał bardzo z powodu mylnych orzeczeń sędziego p. Bitmana ze Lwowa, które wywoływały protesty zarówno ze strony zawodników, jak i publiczności.

Z powodu zwichnięcia ręki przez Jasińskiego z Ruchu na zawodach we Lwowie, nie odbyła się walka w wadze muszej.

Wyniki były następujące: W wadze koguciej: Proskie (R) po pięknej walce zremisował z Graucrem; w piórkowej: Korzeniec (R) zwyciężył na punkty Mehlera; w lekkiej: Ackerman zwyciężył wysoko na punkty Panantę (R). Była to najpiękniejsza walka dnia. W półśredniej: Grauer II wygrywa na punkty z Richtem. W drugim spotkaniu w tej wadze Bieniek zwyciężył w trzeciej rundzie przez techniczny k. o. Safira; w półciężkiej: Widerman, po zaciętej walce, zwyciężył na punkty Fiszycy. Sędziował w ringu i na punkty p. Bitman ze Lwowa.

wygrał na punkty z Kubiakiem, w lekkiej Zietek (G) wygrał na punkty z Osieją, w półśredniej Łuczak (G) został zdyskwalifikowany za nieprawidłową walkę, a zwycięstwo przyznano Kilońskiemu, w średniej: w pierwszej parze Stuber (G) wypunktował Jeziorka. Wreszcie w półciężkiej Puszczkowskiego (G) został pokonany na punkty przez Krasowskiego.

Na meczu z Geyerem gościom stała się krzywdą,

gdyż dwa orzeczenia sędziów punktowych były wysoce niesprawiedliwe. Właściwy wynik meczu powinien brzmieć 11:5 dla Goplanji.

Wyniki były następujące: W wadze muszej Czajkowski wygrał na punkty z Usielskim, w koguciej: Łada zremisował z Augustowskim, w piórkowej przyznano niesłusznie zwycięstwo Wojciechowskiemu nad Niemczykiem (G), w lekkiej Zietek przegrał do Mikolajczyka, w półśredniej: zupełnie błędna decyzją sędziów było uznanie zwycięstwa Gawlina nad Łuczakiem (G), w średniej: Stuber przegrał z Orłowskim, zaś Ceglarski pokonał na punkty Mirowskiego, w półciężkiej: Puszczkowskiego już w 41 sekundzie pokonał przez k. o. Greifa.

W ringu sędziował p. Wrocławski.

W ramach zawodów o puchar im. śp. prezesa O. Landeckiego odbył się w Tomaszowie Maz. drużynowy mecz bokserski pomiędzy IKP a Tomaszowską Fabryką Sztucznego Jedwabiu. Zwyciężył IKP 9:7. Łodzianie wystąpili w rezerwowym składzie. Wyniki:

W wadze muszej Popielaty wypunktował Warycha. W koguciej Grabor wygrał na punkty z Wiśniewskim. W piórkowej Bagrowski po bardzo ładnej walce przegrał do Pietrasika. W lekkiej Kowalewski zremisował z Arndtem. W półśredniej Białcki przegrał z Adamskim. — W średniej Rompel pokonał Pała przez techniczne k. o. W półciężkiej Weber przegrał na punkty z Goździkiem. W ciężkiej zwycięstwo walkowerem przyznano Białckiemu z powodu niedowagi Wilamowskiego. Klub TFSJ założył jednak protest, który ma duże szanse powodzenia. W motywach protestu podane jest, że w drużynie IKP startował Popielaty, a regulamin zawodów nie zezwala na udział w nich tych zawodników, którzy walczyli już o mistrzostwo Polski.

K. S. Czechowice — Ursus 11:4

Warszawa, 5 stycznia (Tel.) W Ursusie pod Warszawą odbył się w niedzielę mecz bokserski między drużyną KS Czechowice z Ursusa a warszawską Hasmonią, zakończony zwycięstwem Czechowicz w stosunku 11:3. Wyniki

walk były następujące: waga musza: Miller (C) zwyciężył Gulsanza (H) na punkty. Waga kogucia: Uniewski (C) wygrywa na punkty z Wagenfischem (H). Waga piórkowa: Kosowski (C) bije Goldberga (H) przez techniczny k. o. w pierwszej rundzie, a Kajzer (C) wygrywa na punkty z Michnowskim (H). Waga lekka: Wiśniewski (C) wygrywa z Breuerem (H) na punkty, a Grynspan (H) odnosi jedyne zwycięstwo dla Hasmonei, bijąc na punkty Urbańskiego (C). Waga półśrednia Ostrowski (C) remisuje z Riesenholzem (H). Sędziował w ringu p. Różycki. Widzów około 500.

Strzelcy lubelscy biją w boksie Hakoah 11:3

Lublin, 6 stycznia (Tel.) W Lublinie odbyły się towarzyskie zawody bokserskie między drużynami Hakoah i klubu sportowego Związek Strzelecki. Mecz zakończył się wynikiem 11:3 dla drużyny strzeleckiej.

Poszczególne wyniki są nast.: Waga musza: Himmelblum (Hak.) pokonał na punkty Kalitę. Waga kogucia: Krzyżanowski (Strz.) wygrał z Garfinklem. Waga piórkowa: Zieliński (Strz.) pokonał przez techn. k. o. Sylberlichta. Waga lekka: Frank (Hak.) przegrał z Melgwą. — Waga półśrednia: Szafir (Hak.) zremisował z Iwanowiczem. Waga średnia: Wójcicki (Strz.) zwyciężył przez techniczny k. o. Nachtigala.

Sędziował bardzo dobrze p. Kontryn.

Zamieszanie w mistrzostwach bokserskich Zagłębia Dąbrowskiego

Sosnowiec, 6 stycznia (tel.). Drużynowe mistrzostwa Zagłębia Dąbrowskiego w boksie nie odbywają się narazie. Kluby Zagłębia nie potrafiły skompletować drużyn i odpowiednio zorganizować zawodów. Wynikiem tego są walkowery, jakimi kilkakrotnie zakończyły się mecze mistrzowskie.

W Sosnowcu ub. niedzieli wieczorem odbył się mecz mistrzowski pomiędzy miejscowymi drużynami Makkabi i Unji. Już przed meczem kierownictwo Makkabi złożyło protest z powodu tego, że na ringu nie było maty oraz podobno organizatorzy nie przygotowali stoperu do mierzenia czasu. Sędzia przyznał wobec tego punkty w. o. i 16:0 dla Makkabi a następnie drużyny rozegrały spotkanie towarzyskie. Walki stały na niskim poziomie.

Mecz zakończył się zwycięstwem Unji 12:4.

Rotholc nie chce walczyć przeciw Niemcom

Rotholc nie chce walczyć przeciw Niemcom. cich Warszawa, 6 stycznia (tel.). Zarząd „Gwiazdy“ postanowił nie zgodzić się ze względów zasadniczych na udział swego reprezentacyjnego zawodnika Rotholca w meczu z Berlińczykiem Brussem podczas zawodów Inowrocław — Berlin 14 b. m. w Inowrocławiu.

Przy okazji dowiadujemy się, że również i Chmielewski nie będzie walczył w ramach tego meczu. Jak wiadomo Chmielewski miał zmierzyć się z mistrzem Niemiec, Hornemanem.

Statystyka urządzeń sportowych w Polsce

Państwowy Urząd WF. ogłosił ciekawe zestawienie urządzeń sportowych w Polsce, obejmujące cyfry za rok ubiegły. Dane ilościowe różnego rodzaju urządzeń sportowych w Polsce przedstawiają się następująco: boiska do gita z bieżnią — 530 (w r. 1934 — 484), boiska do gier bez bieżni — 1056 (w r. 1930 — 976), placce do gier sportowych — 6703 (4415), boiska gimnastyczne 852 (535), korty tenisowe 1853 (1765), ogrody jordanowskie 167 (110), sale gimnastyczne 1110 (1030), pływalnie letnie 250 (186), pływalnie zimowe 14 (14), przystanki wioślarskie i stacje kajakowe 217 (192), skocznie narciarskie 31 (31), tory łyżwiarskie i lodowiska 576 (264) boiska hokejowe 81 (65), tory kolarskie 18 (18), obozy stałe 30 (28), poradnie sportowo-lekarskie 58 (58), świetlice sportowe 6243, parki sportowe ponad 3 ha — 38, szymbowiska 20, strzelnice kryte 173, strzelnice odkryte 1440.

Dane ilościowe stowarzyszeń W. F., organizacji P. W. i klubów i związków sportowych przedstawiają się następująco: kluby i stowarzyszenia 7317 (w tem 1695 kobiecych, sportowcy 735.800 (kobiet 135.800), instruktorzy 6423 (1322 kobiety), posiadacze POS 338 tys. (40 tys. kobiet), posiadacze odznaki strzeleckiej 360 tys., odznaki narciarskiej 20 tys., na kursach instruktorsko-przodowniczych przeszkolono ok. 35 tys. osób.

Kursów męskich W. F. było 516 (18 tys. uczestników), a obozów 97 (18.500 uczestników), kursów żeńskich było 65 (1300 uczestniczek), a obozów kobiecych 556 (24.600 uczestniczek. Poradnie lekarskie zbadały ok. 80 tys. osób

NIEMIECKI ZWIĄZEK KOLARSKI zwrócił się do zarządu PZTK z propozycją rozegrania meczu kolarskiego Polska—Niemcy w amerykańskim biegu parami w dniu 16 stycznia w Berlinie. Zarząd PZTK rozpatrywał ostatnio tę propozycję i postanowił ze względu na trudności w przygotowaniu zawodników odpowiedzieć odmownie na to zaproszenie.

W ŁODZI BAWIŁA DRUŻYNA SZERMIERCZA WARSZAWSKIEJ LEGJI, która rozegrała dwa mecze na szable. W meczu PKS-em Legja wygrała w stosunku 14:12, natomiast odniosła porażkę w spotkaniu z WKS-em w stosunku 7:9.

WALNE ZEBRANIE SOKOLEGO KLUBU SPORTOWEGO „KORONA“ W KRAKOWIE odbędzie się w niedzielę, dn. 26 stycznia o godz. 10-tej rano, a w razie braku kompletu o godz. 10.30 w sali Sokoła Podgórze, ul. Sokolska 107).

ŚLUB SPORTOWCA. Znany piłkarz Cracovii Antoni Zieliński zawarł związek małżeński z panną Wandą Skowyrzaną. Ślub młodej pary odbył się w Święta Bożego Narodzenia w Zakopanem.

'Wisła — Policyjny K S. (Katowice) 9:7

Kraków, 5 stycznia.

Spotkanie to przyniosło kilka waale interesujących walk, to też szkoda, iż nie ściągnęło większej liczby widzów. Po walkach wstępnych młodych zawodników Wisły, w których Wiesławski pokonał Gabriela a Marzec II — Wątorka, rozpoczął się mecz od wagi muszej.

Tu Juszczyk uległ staremu zawodnikowi śląskiemu, znacznie silniejszemu i długorekiemu Paulicy po słabej walce.

W wadze koguciej młody zawodnik Wisły, Batacki, wygrał walkowerem z powodu nadwagi Lipa (PKS), ale w spotkaniu towarzyskim przegrał przypadkowo przez k. o. w pierwszej rundzie.

Waga piórkowa: Nowakowski (PKS) gonił po ringu i „młócił“ prymitywnie walczącego Grole, młodego zawodnika Wisły, który przegrał na punkty.

Waga lekka: Mieczystawski (Wisła), po ładnej walce, zwyciężył silniejszego fizycznie Bednarza przez k. o.

Waga półśrednia: Wiechuta (PKS) waleczy na remis z Moszkowskim po dość ciekawej i równorzędnej walce.

Waga średnia przyniosła dwie walki, zakończone zwycięstwami zawodników Wisły, w pierwszej Karol wygrywa na punkty z Górskim (PKS), a w drugiej Zbik nokautuje już w drugiej rundzie młodego, ambitnego swego rywala Lubojańskiego.

Waga półciężka: Zienkiewicz (Wisła), mimo porażki, wypadł całkiem dobrze, zważywszy jego długotrwałą przerwę, spowodowaną służbą wojskową. Wygrał na punkty Makosz (PKS), aczkolwiek w trzeciej rundzie „Wiślak“ był już lepszy. Sędziowie tym razem dopisali. Widzów ok. 600.

Goplanji nie powiodło się w Łodzi i w Pabjanicach

Łódź, 6 stycznia (tel.). Drużyna pięściarska Goplanji z Inowrocławia waleczyła w niedzielę w Pabjanicach z zespołem Krusche-Ender, w poniedziałek zaś bawiła w Łodzi, gdzie rozegrała mecz z zespołem KS. Geyer. W obu spotkaniach goście ponieśli porażkę w identycznym stosunku 7:9.

W Pabjanicach mecz odbył się w sali kina miejskiego i dał następujące wyniki: w wadze muszej: Czajkowski (G) pokonał na punkty Grankora, w koguciej Łada (G) zremisował z Richtem po bardzo ładnej walce, w piórkowej Niemczyk (G)

SMUTNY FINAŁ BERLIŃSKI

Team Tennis Borussia i Blau-Weiss — Warta 3:2 (2:0)

Berlin, 5 stycznia.

Dzień, który wybrała sobie „Warta“ dla rozegrania swojego pożegnającego meczu zagranicznego po 16-todniowym tournée, był jak wymarzony. Pogoda raczej wiosenna niż zimowa, niebo błękitne. Pogoda była piękna, niestety gra nie odpowiadała pogodzie.

Boisko w Neutempelhofie obstawione było słabo publiką, której liczba nie przekraczała trzech tysięcy. Wytlumaczyć to należy faktem, że równocześnie na obrzynie boisku Poststadion odbywał się mecz „Herthy“, który cieszył się liczną obsadą.

O godzinie 2-iej popołudniu wbiega na boisko drużyna „Warty“ w zielonych koszulkach. Zaraz po nich wchodzi zespół berliński w fioletowych koszulkach. W zespole tym gracze dwóch znanych klubów stolicy Rzeszy: „Tennis Borussia“ oraz „Blau-Weiss“. Skład niemiecki: Kind w bramce, Hoffmann i Brunke w obronie, Katzer, Klaas i Balzer w pomocy, Zunker, Schulz, Kästner, Heinrich i Pahlke w ataku. „Warta“ w składzie: Fontowicz, Kubalczak, Pawlak, Ofierzyński, Daniłak, Banaszkiwicz, Szwarz, Przybylski, Szerfke, Kryszkiwicz i Słomiak.

Spotkanie sędziuje Röhrbein z „Herthy“, który systemem swojego sędziowania nie zyskał sobie bynajmniej uznania wśród publiczności.

Od początku widać, że boisko jest niezwykle śliskie i mało wdzienne dla szybkiej gry kombinacyjnej. Gracze raz po raz upadają na ziemię, przy silniejszym zamachu tracą równowagę, poczem po paru przykrych doświadczeniach stają się nadmiernie ostrożni i długo bawią się piłką, zanim zdecydują się na strzał. Tempo akcji jest wybitnie niezadowolające, ogromny procent ruchów jest bezcelowy, piłka nie dochodzi często do właściwego miejscyca przeznaczenia.

„Warta“ nie jest w formie,

co można wytłumaczyć zbyt forsownym programem zmasowanym w ciągu dwóch z górą tygodni. Nie widzimy w niej tego ducha walki i zaciętości, jaki cechował tę drużynę w dawniejszych latach. Można powiedzieć, że drużyna ta osłabiła się równomiernie we wszystkich swoich pozycjach i walorach.

Fontowicz, którego podziwialiśmy w tylu spotkaniach bardzo odpowiedzialnych, nie przypominał w pierwszej szczególnie połowie gry — tego doskonałego bramkarza z dawnych lat. Jego decyzja była powolna, a jego wybiegi ryzykowne. Pierwszą bramkę mógł obronić, chociaż tutaj zwinął niewątpliwie obrońcę, który w groźnej sytuacji wyglądował strzał, do którego ustawił się już Fontowicz. Piłka idzie w bok i lekko odbita nogą niemieckiego napastnika wlatuje do bramki.

Druga bramka powstała z fatalnego błędu taktycznego Fontowicza, który niepotrzebnie ryzykuje wybieg i wpada na własnego obrońcę. Powstaje karambol, napastnik niemiecki, Fontowicz i obrońca przewracają się na ziemię, a skrzydłowy berliński flegmatycznie pakuje piłkę do siatki.

W drugiej połowie gry wylapuje Fontowicz parę trudniejszych strzałów, lecz prawdziwym ostrym strzałem, jedynym strzałem godnym tej nazwy, był trzeci goal bity przez Zunkera. Tego strzału nie mógł Fontowicz trzymać, mając przed sobą istne kłębowski graczy.

Obrona „Warty“, która znana była ze swej twardości, nie wykazywała dzisiaj tego waloru i często grała lekkomyślnie. Pomoc wypadła najlepiej, chociaż nie zawsze współpracowała z atakiem tak, jakby się należało spodziewać. Atak cierpiał na braki w skrzydłach, posuwających się zbyt wolno i dających się zbyt łatwo „kiwać“ przez przeciwnika. Dodajmy, iż niemieckie skrzydła były dobre i akcje niemieckie przeważnie szły skrzydłami.

Pierwsza połowa gry przedstawia obraz trochę paradoksalny: „Warta“ niewątpliwie gniecie przeciwnika, ale nie potrafi się zdecydować na odpowiednik strzałów. Gracze jej ustawiają się do piłki źle, po przyjęciu jej kręcą się wokół niej dosyć bezradnie, podania nie są celne. Gra jest chaotyczna, obawa strzału wprost chorobliwa. W kilku momentach, kiedy bramka stoi pustką albo bramkarz, bardzo słaby, widocznie źle się ustawia do kierunku możliwego strzału — „Warta“ bije ponad poprzeczkę albo w out. Jest to jakaś niezrozumiała nerwowość, ponieważ gracze „Warty“ byli wtedy nieobstawieni i mieli przed sobą wiele czasu do namysłu. Dwie bramki, jakie strzela wreszcie „Warta“, są raczej

dziełem przypadku,

aniżeli planowej i celowej gry. Pierwsza bramka była wepchnięta raczej, niż strzelona. Kopnięta przez Szerfkego piłka wtacza się wolno do bramki bez oporu bramkarza Berlina, który był zupełnie zdezorientowany. Druga bramka pada z rzutu karnego, który strzelony był średnio silnie, przyczem niemiecki bramkarz robinzonował w zupełnie fałszywym kierunku.

Ta indolencja strzałowa „Warty“, liche tempo, przerywane akcje, duża nieporadność techniczna i obawa przed śliskością terenu — sprawiły, że

przebieg gry był nieciekawym

i dla smakosza footballowego zgoła — niesmacznym. Zespołowi „Warty“ przeciwstawili Niemcy zespół,

który zadowalał w linii obrony, bardzo zaciętej oraz w skrzydłach nader ruchliwych i silnych. — Niestety właśnie te oba skrzydła poczęły inicjować walkę

coraz to bardziej brutalną

i ten moment przyczynił się do niebywałego obniżenia poziomu i tak słabego technicznie meczu. Wina to sędziego, który odgwiżdzywał wtedy „fouls“, kiedy publika głośno się o to dopominała. Liczne „fouls“, w których specjalizowali się szczególnie skrzydłowi, pozostają bez echa. Naprzód ofiara tego systemu pada Ofierzyński, który przewraca się nieprzytomny po przejściu linii outowej, potem Banaszkiwicz. Zdekompletowana „Warta“ nie miała już szans na wyrównanie, chociaż atak jej przebywał może w większym procencie i częściej na połowie berlińskiej, aniżeli atak kombinowany stolicy Rzeszy na połowie polskiej.

Przegrana 2:3 z zespołem berlińskim nie jest klęską, ani porażką dotkliwą, natomiast niewątpliwie pozycją ujemną był

poziom całego spotkania.

Dowiódł on, że polskiemu footballowi brakuje wiele elementów, któreby pasowały go na football pokazowy. Gra nasza w całości była szara i poza paroma zrywami nie widać w tem wszystkim było myśli przewodniej. W tej mierze Berlińczycy zadowolili znacznie więcej, gdyż akcje ich lansowane rzadziej, były jednak spoiste, centrum napadu poinformowane było o pozycji poszczególnych graczy, parcie na bramkę szło w całej linii, a nie w wypadach. Całość gry niemieckiej psuła tępa brutalność w starciu z przeciwnikiem.

Oogólnie biorąc mecz berliński „Warty“ nie można uznać żadną miarą za pozycję dodatnią w zespole gier zagranicznych tej drużyny o przegranej honorowej można mówić wtedy, jeżeli pokonany wykaże maksimum swojego rozmachu i woli wygrania — wtedy jeden czy dwa punkty różnicy nie grają takiej roli. „Warta“ grała bezładnie, ale

i bez serca, bez woli zwycięstwa.

możnaby powiedzieć — biernie. Dlatego przegrana ta nie była przegrana honorową. Można było z zespołem berlińskim wygrać różnicą 3 do 4-bramek — trzeba było tylko lepiej strzelać i Myśleć. „Warta“ nie potrafiła dokonać tej sztuki.

Niewiadomo, jakie doświadczenia wywoła „kierownicze sfery“ tej ambitnej ongiś drużyny, która przeżywa niestety wyraźny kryzys formy. Jest to kryzys nietyle techniczny, ile właśnie kryzys ducha sportowego, ducha walki. Na taki kryzys cierpi zresztą niejedna „Warta“...

Trzeba jednak uznać jedno: W spotkaniach krajowych można jeszcze znieść tego rodzaju momenty. Skoro jednak drużyna polska wyjeżdża zagranicę, szczególnie na teren tak odpowiedzialny, jak niemiecki, musi ona uważać na siebie i musi wyteńczyć wszystkie siły, by wygrać i sprezentować się jako zespół w pełni getlemański. W paru wypadkach widzieliśmy jednak, że brutalność przeci-

Warta — Unia (Bruay) 3:1 (2:1)

Bruay, 1 stycznia.

Trzecie i ostatnie spotkanie we Francji rozegrała poznańska Warta w Bruay z polskim klubem sportowym Unia, która ostatnio uzyskala z Warszawianką wynik remisowy 1:1. Warta, po poprzedniej porażce z reprezentacją emigracji, chciała ten mecz wygrać za wszelką cenę i grała niezwykle zaciętej. Niestety fatalny stan boiska, pełnego kapek i dołów, uniemożliwił drużynie poznańskiej normalne prowadzenie gry i gracze musieli uważać, ażeby nie doznać kontuzji nogi. W przeciwnieństwie do Warty, Unia czuła się na tem boisku doskonale, będąc do niego zresztą przyzwyczajoną.

Warta wystąpiła w swym najsilniejszym składzie z Szerfkiem, Szwarzem i Nawrotem w trójce środkowej. Reszta składu była podobna do tego, jaki wystąpił w Düsseldorfie, Brukseli i Billy Grenay. Unia jest polskim klubem, grającym o mistrzostwo P. Z. P. N. we Francji i w zespole swym posiada za wyjątkiem jednego gracza samych Polaków.

Do przerwy Warta miała olbrzymią przewagę, nieuwiarygodnie cyfrowo, głównie z powodu fatalnego stanu boiska. Najlepszym tego dowodem był fakt, iż wszystkie strzały oddawano wprost z powietrza. Jednego gola zdobyła Warta z rzutu karnego, podczas gdy dwa pozostałe padły z „voleyów“.

Unia grała niezwykle ostro i gracze Warty w wielu wypadkach, zwłaszcza w sytuacjach podbramkowych, unikali starcia z piłkarzami emigracyjnymi.

Do przerwy przewaga Warty była groźna, nie dopuszczając ona wprost swego przeciwnika niemal do głosu. Mimo to bramka Fontowicza znajdowała się wielokrotnie w opałach, gdyż Unia, przeprowadzwszy kilka bardzo szybkich wypadów, przesłała linje obronne Warty i oddawała bardzo groźne strzały.

Pierwsza bramka pada dla Warty z rzutu karnego. Strzał Szerfkego zatrzymuje obrońca ręka. Karny ogzekwuje ten sam gracz, kierując piłkę do rogu. Emigranci nie zrażają się utratą bramki i grają nadal bardzo ambitnie. Przed samą przerwą udaje się Kryszkiwiczowi zdobyć drugą bramkę po przedłużeniu piłki podany mu z tyłu. Unia zrywa się jednak do ataku i jeden z jej wypadów kończy się strzałem Bednarza do górnego rogu bramki Warty. Fontowicz piłki tej zatrzymać nie mógł.

Po przerwie emigranci dążą do wyrównania i dopingowani przez publiczność, prowadzą równorzedną grę. Warta widząc, iż może łatwo dojść do wyrównania, zrywa się do ataku i Nawrot przejmując centrę Słomiaka z „voley’a“, strzela trzecią bramkę. Drużyna poznańska zadawała się zwycięstwem 3:1 i wyraźnie zaczyna rezerwować swe siły na Berlin. Emigranci starają się zmniejszyć porażkę, lecz obrona Warty nie dopuszcza ich do pola karnego.

wnika poczęła działać na drużynę poznańską. Nie jest to rzecz nigdy pożądana.

Finisz berliński uprzytomnia nam, jak liczne są braki polskiego piłkarstwa i to właśnie nie na linii wyrobienia technicznego, ile morale walki i ochoty bojowej.

Należy na zakończenie potępić metody gry zespołu berlińskiego, który choć zwycięstwa mieszał z brutalnością gry. Rzadko kiedy widzieliśmy taką obfitość brutalnych faulowań, jak na boisku w Neutempelhofie. Sędzia był nietylko nieudolny, ale — niebezpieczny.

Zg.

Berlin, 6 stycznia. (Tel) Prasa berlińska omawia szeroko spotkanie Warty z zespołem kombinowanym Berlina, iż Warta grała bez planu i chaotycznie. Na całej drużynie znać było duże zmęczenie. Jeżeli idzie o niezwykle ostrą grę, jaką oglądaliśmy na tym meczu, to prasa berlińska częściowo bardzo dyskretnie mówi o niej, zaznaczając, że gra była „troszeczkę“ ostra, ale że niewiadomo właściwie, kto ją zainicjował. Część jednak prasy berlińskiej zwala jednak winę ostrej gry na drużynę poznańską, zarzucając jej niesportowe zachowanie.

Kierownik ekspedycji „Warty“ p. Rybarczyk udzielił nam po meczu berlińskim następujących wyjaśnień:

Spotkanie berlińskie przyniosło nam ogromne rozczarowanie. Walka w Düsseldorfie była ostra, ale „fair“ i pisma tamtejsze podkreślały dzentelmeńska grę naszej drużyny. W czasie całego meczu poddyktowano przeciw nam 2 rzuty wolne i to za nastrzeloną „rękę“. W Brukseli również podnoszono piękny i elegancki styl gry naszej drużyny. „Warta“ otrzymała przecież tego roku puchar za grę „fair“. Właśnie na zakończenie w Berlinie spotkaliśmy się z niezwykle brutalnością gry. Połowa naszej drużyny jest poszkodowana, przyczem Ofierzyński ciężko, a Banaszkiwicz leży w szpitalu z porażeniem splotu słonecznego. Gracze nasi mają ślady od kółków bućków na... ramieniu. — Niemcy chcieli wygrać, ale uciekli się do niewłaściwych metod. Toteż gracze nasi nie chcieli ryzykować w tych warunkach starcie z Niemcami i grali zbyt ostrożnie.

Kierownik ekspedycji zadowolony jest z całości tournée. Miało być ono nagrodą za dobrą grę drużyny w ciągu sezonu ligowego. „Warta“ zyskała sobie wszędzie uznanie za swą grę „fair“ i chociaż przegrywała, to jednak nauczyła się wiele. Najcenniejsze są kontakty z Zachodem; z Niemcami, z Francją i Belgją. „Fortuna“ düsseldorfka przyjedzie do Poznania, Belgowie również. — Ten kontakt z piłkarstwem Zachodu jest

ważną zdobyczą tournée „Warty“,

która na ostatnim swoim postoju w Berlinie nie miała szczęścia ani do przeciwnika ani do sędziego. Zaznaczyć należy, że w szatni nie było noszy i że nie można się było doprosić wozu pogotowia ratunkowego dla Banaszkiwicza przez godzinę.

Mecz Warty w Bruay był najmniej ciekawym ze wszystkich, jakie rozegrała ona we Francji północnej. Na usprawiedliwienie jednak należy zaznaczyć, iż nierówne boisko uniemożliwiało prowadzenie gry przyziemnej. Zwycięstwo swe oddała Warta stosunkowo łatwo i przewaga jej była znacznie większa, niż to wskazuje wynik meczu.

Spotkanie Warty z Unją obfitowało

w bardzo przykre wypadki,

które najdłużej może przedstawiają sytuację polskiego sportowca emigracyjnego we Francji północnej. Mianowicie w Unji gra dwóch doskonałych piłkarzy, braci Bednarzów, których już oddawna chciał do siebie ściągnąć miejscowy klub francuski U. S. Bruay, grający w amatorskiej lidze północnej.

U. S. Bruay pozwolił Unji na rozegranie meczu na swym boisku z Wartą i gdy wszystko już było gotowe i spotkania tego nie można było przesunąć na inny stadion, zażądał wtedy od Unji, ażeby gracze tych odstąpiła ona klubowi francuskiemu. W ten sposób bracia Bednarze byłiby raz na zawsze straceni dla Polskiego Związku Piłki Nożnej.

Unia odmówiła interwencji w tej sprawie, a bracia Bednarze oświadczyli, iż nie myślą o przejściu do klubu francuskiego. Wówczas kilku wpływowych Francuzów przybyło na boisko i przez cały czas krzyczyło do polskich graczy, że jeśli nie zejda matychmiast z boiska, to nazajutrz powyrzucą ich z pracy. Piłkarze emigracyjni pozostali jednak głusi na te okrzyki i cały mecz z Wartą rozegrali, mimo, iż wiedzieli, jak poważne to dla nich może pociągnąć za sobą konsekwencje.

Wskazuje to najlepiej,

w jak ciężkich warunkach rozwija się sport emigracyjny.

Po każdym meczu reprezentacja emigracyjna traci swych najlepszych graczy, którzy zostają zmuszeni przez swych pracodawców do przejścia do klubów francuskich i tam oddani na pastwę asymilacji.

Reakcja masowych czynników oficjalnych jest na to miłą lub żadną. Codziennie jesteśmy tam świadkami

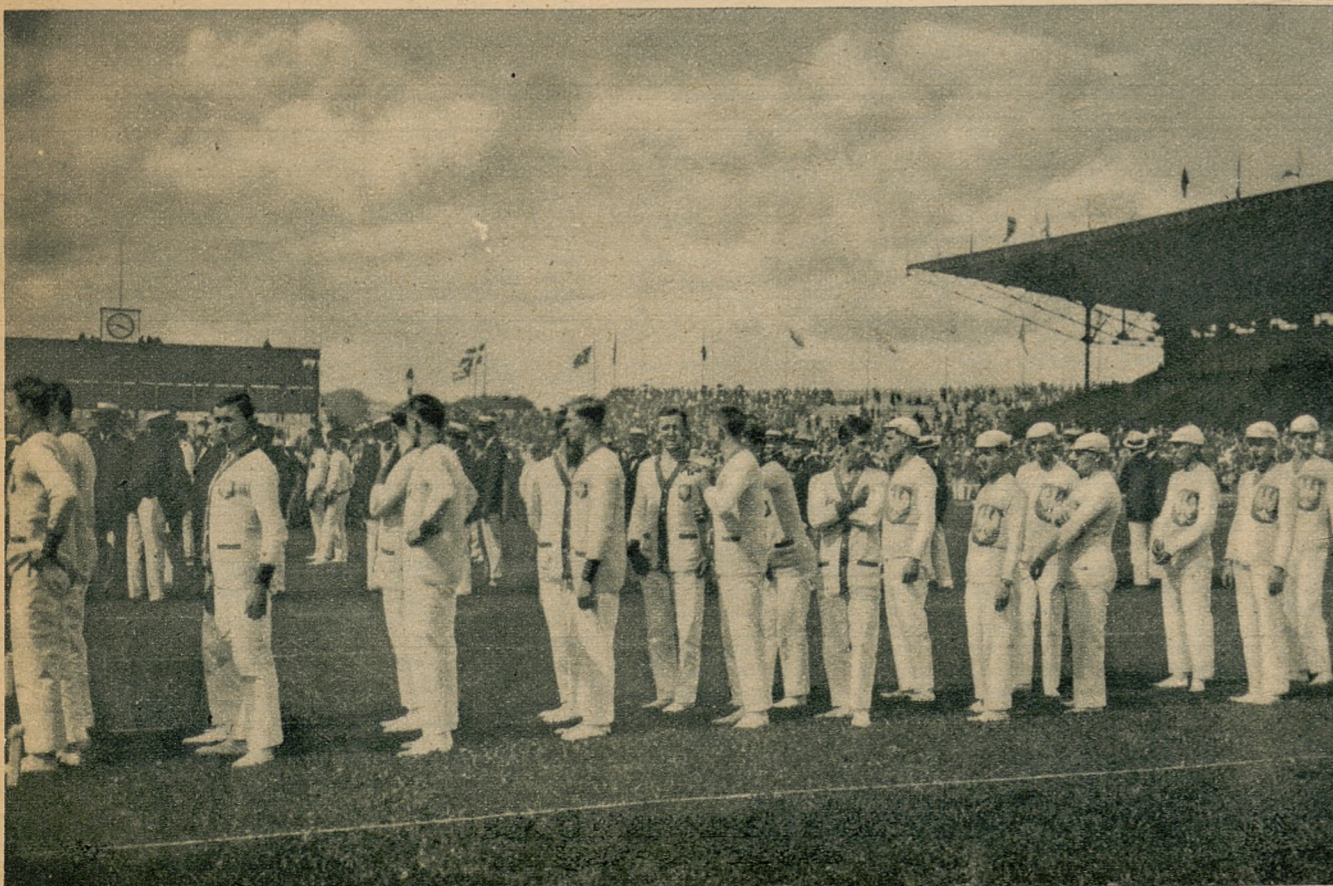
najbardziej niewiarygodnych szantażów.

Drużyny francuskie we Francji północnej zarówno zawodowe, jak i amatorskie, roją się zresztą od nazwisk polskich. — Reprezentacje niektórych pułków francuskich posiadają drużyny złożone niemal całkowicie z polskich emigrantów, którzy przyjąwszy tamt. obywatelstwo, zostali później wcieleni do wojska francuskiego. (hajot).

HISTORIA UDZIAŁU POLSKI W OLIMPJADACH



Powyżej: Halina Konopacka, która po raz pierwszy dla Polski zdobyła złoty medal olimpijski, zwyciężając w rzucie dyskiem w r. 1928 na Igrzyskach IX-tej Olimpiady w Amsterdamie. — Poniżej: Polska drużyna podczas uroczystości otwarcia Igrzysk VIII-mej Olimpiady w Paryżu.



Warszawa, w grudniu.
Znajdujemy się obecnie w trakcie ostatnich przygotowań przedolimpijskich. Za kilka tygodni rozpoczną się w Garmisch-Partenkirchen Igrzyska Zimowe, a za 7 miesięcy w Berlinie dzwoni olimpijski wezwie zawodników 50 narodów do startu w Igrzyskach letnich.

Olimpijada berlińska będzie czwartą, jeśli chodzi o udział Polaków, ale piątą, jeśli chodzi o przygotowania polskie do Olimpiady. Prowadziliśmy bowiem przygotowania także do Olimpiady w roku 1920 w Antwerpii, w której z powodu nawały bolszewickiej udziału nie wzięliśmy.

Przygotowania do niedoszłego do skutku w r. 1920 polskiego debiutu olimpijskiego rozpoczęte zostały na kilka załedwie miesięcy przed terminem Igrzysk. Polski Komitet Olimpijski został zawiązany w grudniu 1919 r. Protektorał nad nim objął Marszałek Piłsudski, a prezesem został Stefan ks. Lubomirski.

Postanowiono wziąć udział w hípice, lekkiej atletyce, szermierce, kolarstwie, piłce nożnej, wioślarstwie i tenisie. Stworzono obozy treningowe w Warszawie, Krakowie i Lwowie. Rząd dał wtedy 2 miliony marek, t. j. około 40.000 zł. na owe czasy, nadto z imprez wpłynęło ok. 15.000 zł., a ze zbiórek 11.000 zł.

Niestety wypadki na froncie przekreśliły udział w Igrzyskach. Wysłano odpowiednio umotywowane pismo, które zostało odczytane na stadionie w Antwerpii podczas ceremonii otwarcia i przyjęte z serdecznym współczuciem. Fundusze, które pozostały w kasie komiteta w sumie ok. 50.000 franków, oddano do dyspozycji rządu polskiego.

W połowie roku 1923 zaczęliśmy przygotowywać się do debiutu w roku 1924 w Paryżu i Chamonix

na VIII-ej Olimpiadzie. Forma przygotowań była inna niż w roku 1920, gdy wszystko właściwie robił Komitet Olimpijski. Teraz przygotowanie zawodników oddano Związkom, które nie posiadając odpowiednich funduszy, nie mogły się dobrze wywiązać z zadania ponad siły. Komitet zbierał tylko fundusze na sam wyjazd. Zbiórka wśród społeczeństwa dała ok. 28.000 zł., rząd dał ok. 50.000 zł., reszta imprezy i Związki — razem zebrano 110.000 zł. Podkreślić warto, że m. in. Związek Artystów Sztuki Polskich zebrał 5.000 zł. Koszt ekspedycji wynosił ok. 90.000 zł.

Barwy polskie reprezentowali:
(Narciarstwo: Bujak, Krzeptowski, Wóycicki, Witkowski oraz członkowie patrolu: Daniec, Chrobak i Kondziolka.

Łyżwiarstwo: Jucewicz.
Lekka atletyka: Dobrowolski, Weiss, Sośnicki, Szenajch, Świętochowski, Oldak, Jaworski, Kostrzewski, Ziffer, Szydłowski, Łukaszewicz, Szelestowski, Cejzik.

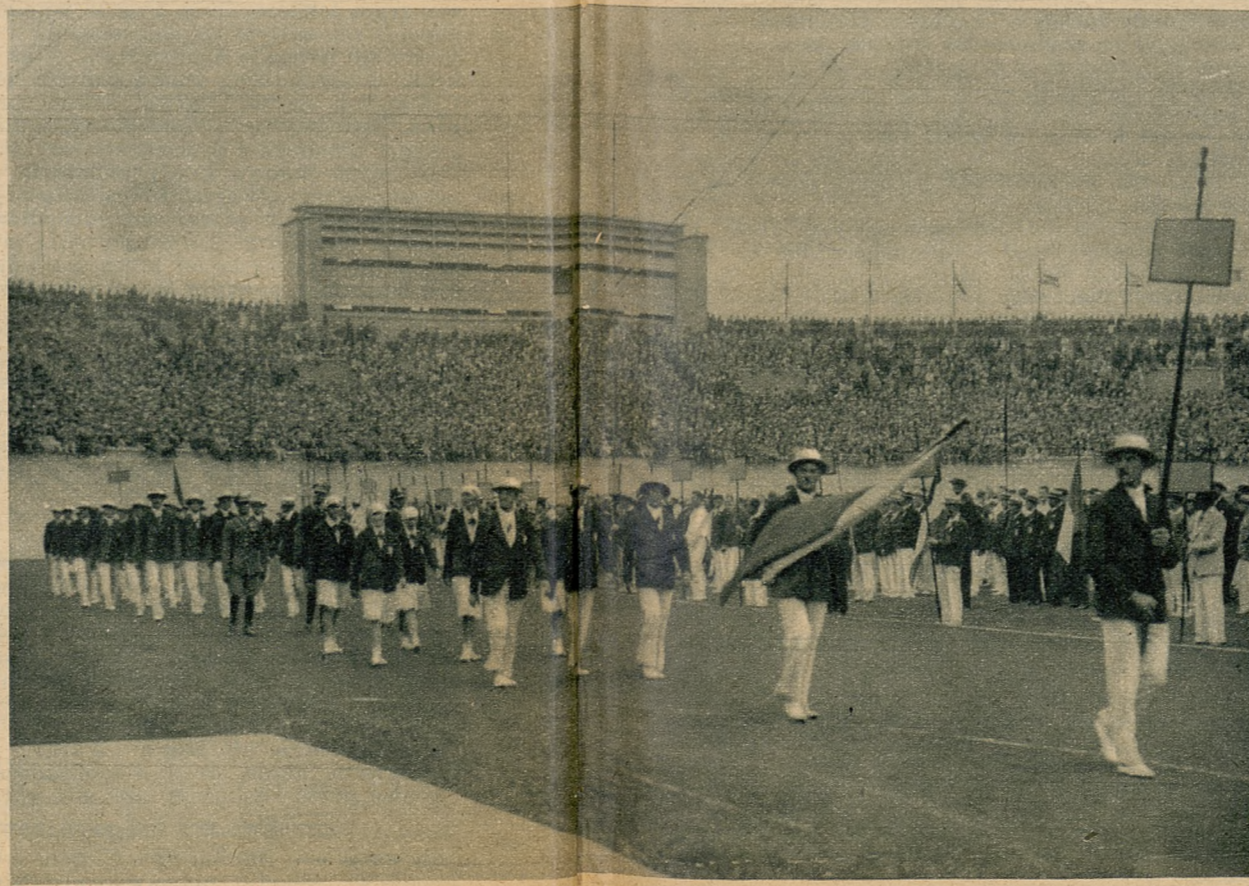
Piłka nożna: Wiśniewski, Gerlitz, Gintel, Fryc, Cyll, Ciekowski, Synowiec, Spojda, Styczeń, Krupa, Bacz, Kuchar, Miller, Staliński, Kaluża, Sperling, J. Reyman, H. Reyman.
Strzelanie: Borzemski, Brożek, Gosdewicz, Kowalczyk, Waszkiewicz, Świętek.

Szermierka: Dubieńska, Winkler, Papee, Ader, Zabielski, Matecki, Fridrich, Sobolewski.

Zapasy: Okulicz-Kozaryn i Rękawek.
Boks: Ertmański, Nowak, Gerbich, Konarzewski, Świętek.
Wioślarstwo: Osieczkiński-Czapski, Brzozowski, Fronczak, Kowalec, Mayzner, St. Nadratowski, Hofman, Szawara.

Żeglarstwo: Bryzemejster.
Kolarstwo: Szymczyk, Lange, Łazarski, Stankiewicz, Garley, Ryll, Hoebsman, Kostrzebski, Krzemiński, Miller.

Poniżej: Drużyna polska na otwarciu Igrzysk IX-tej Olimpiady w Amsterdamie. Tablicę z napisem POLOGNE niesie kolarz Szymczyk, za nim flagę polską niesie zapaśnik Cieniewski. W pierwszej trójce maszerują: kpt. Baran, kierownik ekspedycji olimpijskiej, inż. Znajdowski, ówczesny prezes Polskiego Komitetu Olimpijskiego, oraz kpt. Kurletto.



Gimnastyka: drużyna Sokoła, złożona z 10 osób.

Szachy: Przepiórka, Regleziński, Makarczyk, Frydman, Chwojnik, Blass.

Była to najliczniejsza nasza ekspedycja olimpijska, liczyła ona bowiem 133 zawodników (w tem 43 na Igrzyskach zimowych), oraz 45 „oficjów”. Największym sukcesem było

zdobycie mistrzostwa Olimpijskiego przez Halinę Konopacką

w rzucie dyskiem. W olimpijskim konkursie sztuki Wierzyński zajął pierwsze miejsce w dziale poezji, a Skoczylas trzecie miejsce w dziale rysunku. Nadto w szermierce zespół szablony zajął trzecie miejsce, w wioślarstwie czwórka BTW zajęła również trzecie miejsce, a ósemka AZS — czwarte, w hípice ekipa w szampionacie była 3-cia, w skokach 2-ga, zaś Gzowski był czwartym w skokach indywidualnych, w kolarskim biegu na 1000 m Lange był 6-ty, Kostrzewski doszedł do półfinału w biegu 400 m przez płotki, Małysko był 12-ty w pięcioboju nowoczesnym, hokeiści zremisowali ze Szwecją, ale ulegli Czechosłowacji w przedbojach, Czech był 10-ty w kombinacji narciarskiej, a Krzeptowski II był 13-ty w biegu 50 km. Duży sukces odnieśli szachuci, zajmując zespołowo 3-cie miejsce, a indywidualnie Przepiórka był 2-gim. Ogółem zdobyliśmy

17-te miejsce

z 8-ma punktami.

Medale olimpijskie zdobyło zatem 18 osób, a mianowicie: Konopacka, Wierzyński, Skoczylas, Antoniewicz, Szosland, Gzowski, Römmel, Trenkwald, Papee, Friedrich, Małocki, Łaskowski, Segda, Bronikowski, Jankowski, Birkholz, Ormanowski i sternik Drewek.

Ekspedycja w roku 1932 na

Igrzyska w Los Angeles i Lake Placid

Była ze względu na olbrzymie koszty o wiele mniej liczna, ale zato bardziej doborowa. Pomoc rządu była b. niewielka (30 tys. zł.), natomiast zbiórka w kraju dała 96 tys. zł., a wśród Polonji amerykańskiej 80 tys. zł.

Skład ekspedycji wyglądał następująco:
Hokej: Stogowski, Sachs, Kowalski, Mauer, Krygier, Sokolowski, Sabinowski, Marchewczyk, Ludwiczak, Kowalski II, Materski.

Narty: S. Marusarz, A. Marusarz, Skupień, Br. Czech, Z. Motyka.

Lekka atletyka: Walasiewiczówna, Wajsówna, Schabińska, Kusociński, Pławczyk, Heljasz, Siedlecki.

Wioślarstwo: Braun, Słazak, Kobylński, Mikołajczak, Budziński, Urban i sternik Skolimowski.

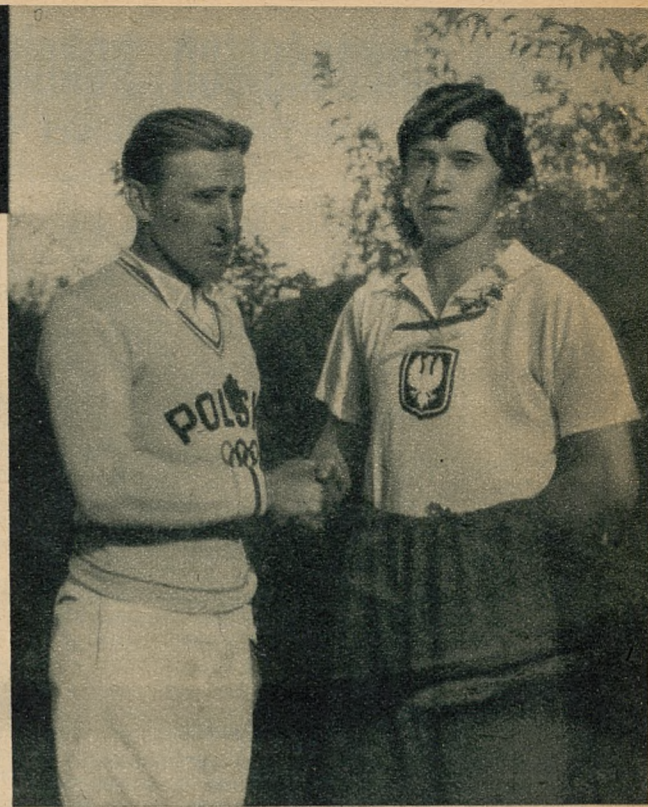
Szermierka: Papee, Segda, Suski, Nycz, Dobrowolski, Friedrich.

Razem 36 zawodników, 4 kierowników i 3 trenerów. Mimo tak nielicznej ekspedycji rezultaty sportowe były najlepsze. Zdobyliśmy

dwie mistrzostwa Olimpijskie

w lekkiej atletyce przez Kusocińskiego (10 km) i Walasiewiczównę (100 m pań), następnie dwójka ze sternikiem (Braun, Słazak, st. Skolimowski) zajęła drugie miejsce, drużyna szablony (Papee, Segda, Suski, Nycz, Dobrowolski, Friedrich) zajęła trzecie miejsce, dwójka bez sternika (Budziński, Mikołajczak) była również trzecia, podobnie jak czwórka ze sternikiem (Braun, Słazak, Urban, Kobylński, st. Skolimowski). Trzecie miejsce zajęła także Wajsówna w dysku. W konkursie sztuki Klukowski zdobył pierwsze miejsce w rzeźbie, a Konarska drugie w grafice. Razem 21 medali olimpijskich.

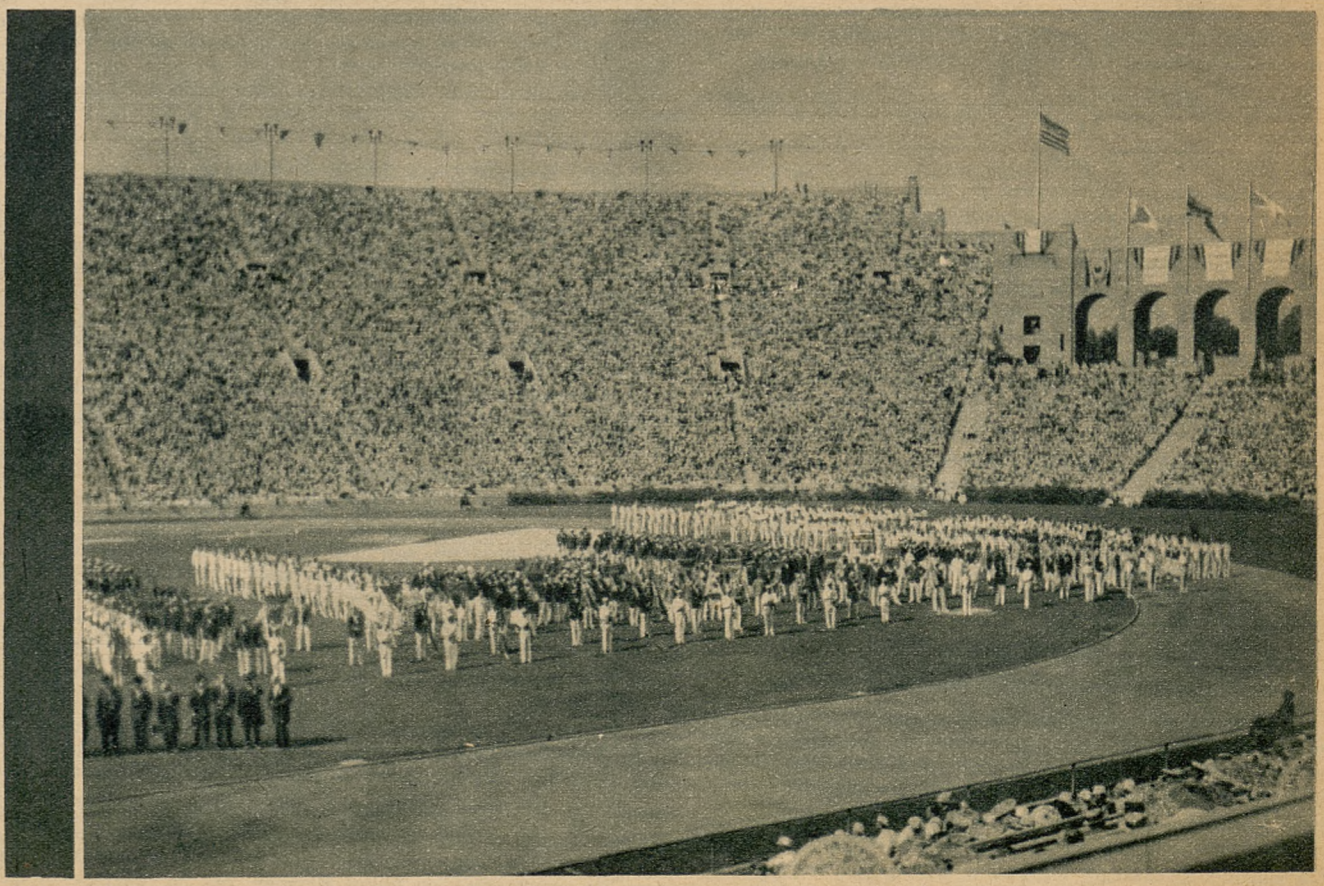
(Dalszy ciąg na stronie 10-tej).



Kusociński i Walasiewiczówna, którzy zdobyli dla Polski złote medale olimpijskie w Los Angeles w r. 1932.



Powyżej: Osada wioślarstwa, która zajęła trzecie miejsce w Los Angeles. Stoją od lewej: Kobylński, Urban, sternik Skolimowski, Słazak i Braun. Ci trzej ostatni zdobyli wicemistrzostwo olimpijskie na dwójkach. — Poniżej: Moment z uroczystości otwarcia Igrzysk X-tej Olimpiady w Los Angeles.



Awantury wiedeńskich hokeistów na torze katowickim

Śląski Klub Hokejowy — Wiener Eislauf-Verein 2:0 (1:0, 0:0, 1:0)

Nieprawdopodobny pech prześladował w tym roku sympatyczny zespół hokejowy W. E. V. z Wiednia podczas jego tournée w Polsce. Jak wiadomo, Wiedeńczycy wybrali się na turniej do Krynicy. Po drodze rozegrali dwa spotkania w Opawie, gdzie na skutek fatalnego stanu lodu raz wygrali i raz przegrali w identycznym stosunku 1:0 z miejscowym Troppauer E. V. W dniach 29 i 30 grudnia grać mieli w Krakowie z Cracovią, która znowu dla braku lodu zawody powyższe odwołała, odstępując równocześnie Wiedeńczyków Śląskowi.

W Katowicach, jak wiadomo, Wiedeńczycy wygrali wprawdzie pierwsze spotkanie z reprezentacją Śląska 4:0, drugiego jednak spotkania w dniu 30 grudnia, nie rozegrali na skutek ulewnego deszczu. Nie chcąc jednak wracać jeszcze do domu, zdecydowali się gościć pozostać do 1 stycznia w Polsce, przyjmując zaproszenie Śląskiego Klubu Hokejowego z Katowic, który znowu wzmocnił swój skład *trójką olimpijską Cracovii*, Kowalskim, Wołkowskim i Marchewczykiem.

Zawody powyższe miały

nieoczekiwany wprost przebieg.

Nietylko bowiem, iż zakończyły się *zasłużoną porażką Wiedeńczyków* pod względem sportowym, ale i pod względem propagandowym, a to na skutek ich nietaktownego zachowania się, gdyż dopuścili się *niegodnych prawdziwych sportowców ekscesów*, które zmusiły nawet zimną Śląską publiczność do *zdecydowanej interwencji* w obronie waszych graczy.

Początek zawodów nie zapowiadał specjalnie niczego. Wprawdzie szalone tempo gry, narzucone od pierwszej chwili przez gości a przyjęte przez gospodarzy, podnieciło cokolwiek widownie, zdawało się jednak iż zawody w sumie zakończą się w najlepszym wypadku wynikiem remisowym dla Śląska. Tymczasem świetnie dysponowani gracze krakowscy huraganem swych ataków zmusili gości do przyjęcia gry defensywnej, z czego skorzystali słabsi gracze Śląscy i dzielnie stawili czoła speszonym Wiedeńczykom. Pierwszą bramkę zdobywa *Marchewczyk* z idealnie wypracowanej pozycji. Wołkowski mianowicie wyjechał z krążkiem na prawą stronę, ściągając na siebie graczy wiedeńskich, by skolei oddać krążek nieobstawionemu na lewym skrzydle *Kowalskiemu*. Ten strzelił celnie Weissowi, a Marchewczyk z całym spokojem czekał, by strzał ten dobieć, co też nastąpiło.

Druga tereja — to okres gry otwartej i silnego obstrzału bramkarzy. Kilka wspaniałych przebojów Wołkowskiego likwiduje jednak zawsze, świetnie grająca para wiedeńskich obrońców.

Właściwa gra jednak rozpoczęła się dopiero w trzeciej tereji po strzeleniu drugiej bramki przez *Wołkowskiego*, który przejechałszy cały zespół gości w efektywny sposób „pokijał” jeszcze samego Weissa w bramce. Widok porażki z nieznanym prowincjonalnym klubem *wyprowadził Wiedeńczyków kompletnie z równowagi*, ku czemu nie małym poza tem powodem była też świetnie gra-

jąca para obrońców gospodarzy z *Kasprzyckim* na czele.

Kiedy zaś sędzia dr *Skulicz* zaczął wystawiać poza tor gości, poczynając od *Demmera, Tschammera i Vojty*, poczęli Wiedeńczycy i na nim wyładowywać swe niezadowolone. Sposób zaś napadania na graczy Śląskich był taki, iż wkońcu *publiczność zaczęła wyrażać*

ochotę wzięcia udziału w grze.

Nie na tem jeszcze koniec. Nawet po skończonych zawodach gracze Wiednia wykazywali gotowość *ręcznego „hokeja”*, na co jednak nie zgodziła się ani *policja* ani *ich konsul*, ani też *sami gospodarze*. W rezultacie *pod eskortą policji „dwójkami” udali się do hotelu*, długo jeszcze dyskutując nad swą porażką.

Mimo tego przykrego zajścia, nie można pozostawić gości bez dodatniej recenzji, na którą sobie poza tem rzetelnie zasłużyli.

Na wstępie trzeba podnieść, iż nie jest to już ten stary, słynny WEV. z Trautenbergiem, Dietrichsteinem, Tatterem, Goebiem, Kirchbergerem, których oglądaliśmy zawsze w Polsce. Ze starych graczy pozostali jedynie *Weiss* w bramce i *Demmer* w ataku. Reszta — to gracze wiedeńskiego *Währingu*, który podobno zfuzyjonował się ostatnio z WEV. Mimo takiej zasadniczej zmiany w strukturze zespołu *nie ucierpiała na tem absolutnie ich piękna i efektywna gra zespołowa*. Przeciwnie Wiedeńczycy zyskali na taktyce, świetnym ustawieniu się w ataku, a zaimponowali rzadko ogladaną w zespołach europejskich linią obrony *Neumark-Vojta*, przez którą się przebić było wprost niepodobniem. Wszyscy gracze młodzi, świetnie jeżdżą i kryją, lecz wszystkich ich cechuje

Przedolimpijskie trudności naszych hokeistów

Warszawa, w styczniu.

Niespodziewana, a trwająca od Bożego Narodzenia odwilż skazała naszych hokeistów na *przymusową przerwę* w treningu, co z pewnością nie może dobrze wpłynąć na zaprawę olimpijskiej reprezentacji, przygotowującej się do występu na igrzyskach zimowych w Garmisch-Partenkirchen.

Hokeiści nasi rozpoczęli wprawdzie przygotowania do sezonu dosyć późno, ale jak na nasze warunki nienajgorzej i mieli obecnie przystąpić w kraju do tradycyjnego noworocznego turnieju międzynarodowego w Krynicy przy udziale *Wiener E. V. i B. K. E.* (Budapeszt), gdy tymczasem

odwilż posłała ich „na trawkę”.

Co zatem robić?

Rozmawiamy na te tematy z wiceprezesem Polskiego Związku Hokeja Lodowego, rzd. Leonem *Chrzanowskim*.

— Proszę pana — mówi nam nasz rozmowca — nie było na początku tak źle. Obóz treningowy w Katowicach, sądząc ze sprawozdania b. dokładnego inż. Tupalskiego, dał niezłe wyniki. To samo mogę powiedzieć o turnee niemieckim, podczas którego najgłówniejszym plusem był fakt, że dotychczas uważana za drugą trójką ataku *Stupnicki—Zieliński—Głowacki*, była *zupełnie równorzędna* trójce Cracovii *Wołkowski—Kowalski—Marchewczyk*, a nawet wykazała bodaj *lepszą formę*. Mamy także dwóch dobrych bramkarzy (*Stogowski, Przeździecki*) i dwie dobre obrony (*Sokolowski—Ludwiczak* oraz *Lemisz—Kasprzak*). Pozostaje jeszcze sformowanie trzeciej rezerwowej trójki ataku, np. *Król—Materski—Michalik* czy kilku innych jeszcze zawodników, a będziemy mieli już kompletny skład reprezentacji olimpijskiej. Na eksperymentalne zmiany jest już zapóźno.

— Czy jednak wobec trudności treningowych mamy jechać do Garmisch-Partenkirchen?

— Jechać musimy *bezwzględnie* — odpowiada p. Chrzanowski. — Przecież to świetna okazja dla zetknięcia się naszych graczy

z najwyższą klasą światową.

Nieobecność nasza na Olimpiadzie *utrudniłaby nadto nasz kontakt międzynarodowy*. A zresztą nie będzie tak źle, jak niektórzy chcą przypuszczać. Z *Francuzami, Węgrami, Niemcami, Austriakami* czy *Szwedami* możemy śmiało walczyć, jak równi z równymi, a jedynie z *Czechami, Szwajcarami, Włochami* i *Anglikami* będzie gorzej. Są oni od nas niwątpliwie lepsi w chwili obecnej. A trzeba przecież zważyć, że we wszystkich tych państwach grają *liczni Kanadyjczycy*, którzy wpłynęli znakomicie na podciągnięcie się zawodników krajowych. I u nas myślało się poważnie

o sprowadzenie graczy kanadyjskich,

ale przecież nie można wobec takich odwilżowych warunków ryzykować, żeby przez pół sezonu Kanadyjczycy ci wspólnie z naszymi zawodnikami siedzieli na trawie. Lodowisko katowickie jest bowiem nie wystarczające *pod wieloma względami*. Nam trzeba lodowiska *drugiego w Warszawie* i jeśli mamy myśleć o przygotowaniach na dalszy okres, to już teraz trzeba się zająć jego budową.

— A jak wyobraża sobie pan ostatnie przygotowania do Olimpiady?

— W tych dniach poweźmiemy wspólnie z Komitetem Olimpijskim ostateczną decyzję. Gdybyśmy mieli większą ilość gotówki, wystalibyśmy drużynę naszą od razu do *Szwajcarii*, by tam, traktując ten kraj jako bazę wyjściową, rozegrano szereg spotkań i wprost udano się do Garmisch-Partenkirchen. Nie możemy przecież marnować czasu na oczekiwanie na lód w Krynicy, czy na polepsze-

nie brak wykończenia pod bramką dzięki czemu przegrali nawet z takim przeciwnikiem, jak Ślązacy.

W drużynie gospodarzy na pierwszy plan wybiło się trzech graczy, a mianowicie *Kowalski, Wołkowski i Kasprzycki*. Gracze krakowscy, którzy Śląsk zna już doskonale, *porwali widownie niebywałym tempem gry, ofiarnością i zaciętością*. Kasprzycki zaś w meczu tym urosł do rzędu *pierwszorzędnym obrońców*, rozbijając z niezwykłą delikatnością wszystkie ataki wściekle szybkich i zgranych gości. Marchewczyk, który nie ustępuje kolegom ani pod względem techniki ani ambicji, cierpi jedynie na *brak kondycji fizycznej*, co w języku hokejowym określa się wyrażeniem „wzrostu i wagi ciała”. Stąd też ujemna zawsze krytyka o tym doskonałym przecięt grafczu.

Nie można pominąć milczeniem występu młodzieżki hokeistów Śląskich *Jankowskiego i Jabłońskiego* w ataku, jako też *Dońca* w obronie czy *Metznera* w bramce. Jedyne *Arlt* razi jeszcze powolnością i brakiem dryblingu. Wszyscy jednak w sumie spisali się nadszpedzanie dobrze.

Zainteresowanie zawodami nadzwyczajne. Widać, iż rozumna polityka Okręgu, zmierzająca do rozgrywania tylko meczów z dobrymi przeciwnikami, oplaca się pod każdym względem. *M.*

Hokeiści berlińscy zawiedli

Na dn. 5 i 6 b. m. zapowiedziano przyjazd *hokejowej drużyny berlińskiej* do Katowic, gdzie miała ona się zmierzyć z *reprezentacją Śląska*, wzmocnioną *trójką Cracovii* (Wołkowski, Marchewczyk i Kowalski).

Niestety w przeddzień meczu nadeszła z Berlina wiadomość, iż *berlińscy hokeiści nie otrzymali zezwolenia na wyjazd* i wobec tego muszą występować w Katowicach *odwołani*.

Powyższy fakt *zepsuł całe plany świąteczne hokeistów Śląskich*, gdyż wobec spóźnionego terminu nie dało się na dn. 5 i 6 uzyskać żadnego innego przeciwnika.

nie się maszyn chłodzących w Katowicach. Ale funduszów dostatecznych w danej chwili *nie posiadamy*.

Postanowiliśmy zatem czekać na lód w Krynicy jeszcze parę dni. Na 10—11 stycznia mamy zamówioną drużynę *japońską*, nadto *Berliner SC* obiecał przyjechać na 10—11 bm. lub 18—19 bm. Osobiście wołałbym, żeby już 15 stycznia wyjechać do *Szwajcarii*, rozgrywając po drodze mecze w *Wiedniu i Budapeszcie*, a następnie po paru grach w *Szwajcarii* wziąć udział w turnieju w *Arosie* w końcu b. m. Za kilka dni dowie się pan o ostatecznym postanowieniu.

— A jakież są jeszcze inne plany na sezon.

— Znowu powiem, że

wszystko zależy od pogody.

Jesteśmy w posiadaniu doskonałej oferty *drużyny szwajcarskiej Kanadyjczyków*, zespołu b. silnego i świetnie technicznie. Przypuszczalnie sprowadzimy go na połowę lutego do Polski dla rozegrania zawodów we wszystkich ważniejszych miastach, jak *Kraków, Katowice, Poznań, Łwów, Wilno, Łódź i Warszawa*. Taki jest nasz projekt, nie gwarantuję jednak za jego całkowitą realizację, oczekujemy bowiem na definitywną odpowiedź „*Swiss Canadians*”, no i na prognozę meteorologiczną. Nadto z nastaniem lodu rozpoczynamy w okręgach rozgrywki o *puhar Państwowego Urzędu W. F.* Przypuszczalnie zatem w końcu b. m. odbędą się *finale międzyokregowe w Wilnie*. Jeszcze raz jednak, na zakończenie, powtórzę swe słowa: znajdujemy się w takich warunkach, że jesteśmy zdani na łaskę i niełaskę pogody. *A. Sz.*

Z torów hokejowych

Paryż, 5 stycznia (tel.). Mecz hokejowy o puchar Europy między *Francais Volants a Kensington Corinthians* (Londyn) zakończył się *remisowo 3:3* (1:2, 1:0, 1:1).

Zurych, 5 stycznia (tel.). W mistrzostwach hokejowych Szwajcarii uzyskano nast. wyniki: w Zurychu *Grasshopper Club* pokonał *Zürcher S. C. 3:1*, a w St. Moritz *E. H. C. Davos* pokonał *E. H. C. St. Moritz 1:0*.

Bazyli, 5 stycznia (tel.). W niedzielę znana drużyna medjolańska *Diavoli Rosso-Neri* pokonała *reprezentację Bazyli 6:3* (4:1, 1:1, 1:1).

Zurych, 5 stycznia (tel.). Drużyna hokejowa uniwersytetu *Oxford* pokonała drużynę *Grasshopper Club 5:2* (2:0, 1:1, 2:1). W drugim meczu, rozegranym w Arosie, drużyna *Uniwersytetu Cambridge* pokonała *E. H. C. Arosa 3:2* (0:1, 3:0, 0:1).

Düsseldorf, 5 stycznia (tel.). Drużyna hokejowa *B. S. C. Berlin* pokonała *Brussel Hockey Club 5:1* (0:0, 1:1, 4:0). Na graczach niemieckich znać było wyraźnie postępowanie pod wpływem trenera kanadyjskiego Hoffingera. Belgowie w drugiej tereji prowadzili 1:0.

Davos, 1 stycznia. Przy pięknej pogodzie rozegrano finałowy mecz hokejowy o puchar Spenglera między *E. H. C. Davos* a drużyną *Diavoli Rosso-Neri* z Mediolanu. Była to walka dwóch zupełnie równorzędnych przeciwników, a zakończyła się *remisowo 2:2*. W pierwszej tereji Włosi prowadzili 1:0, w drugiej Szwajcarzy uzyskali prowadzenie 2:1, i krótko przed końcem meczu udało się Włochom wyrównać.

E. H. C. Davos zrezygnował z dalszej rozgrywki, oddając tem samem puchar w ręce Włochów.

MECZ ZAPASNICZY O DRUŻYNOWE MISTRZOSTWO WARSZAWY między Legią i Skrą zakończył się wynikiem 12:10. Punktacją mistrzostwa klasy A po tym meczu przedstawia się następująco: 1) Prad 6 pkt., 2) Legia 4 pkt., 3) Elektryczność 2 pkt., 4) Skra 2 pkt.

MECZ HOKEJOWY MIĘDZY CRACOVIA A MISTRZEM POLSKI CZARNYMI ze Lwowa odbędzie się w Krakowie w niedzielę 12 bm.

HISTORIA UDZIAŁU POLSKI W OLIMPIADACH

(Ciąg dalszy ze str. 9-tej)

W hokeju zajęliśmy 4-te (ostatnie) miejsce, w kombinacji narciarskiej *Br. Czech* był 7-my (w skokach 12-ty), *Heljasz* i *Pławczyk* zajęli również siódme miejsca. Jeśli zaś chodzi o konkurs sztuk, to listy pochwalne przyznano jeszcze *Borowskiemu* (obraz) i *Kenarowi* (rzeźba).

W sumie zdobyliśmy

12-te miejsce

z 12 punktami na 39 państw.

Najlepiej zatem wypadliśmy w roku 1932. Na Igrzyskach w Paryżu przypadł 1 pkt. na 27 zawodników, w Amsterdamie 1 pkt. na 11 zawodników, a w Los Angeles 1 pkt. na 1.7 zawodnika. Zdobyć 12 pkt. przez 20 zawodników w Los Angeles to *sukces rzeczywiście olbrzymi*. O Olimpiadzie zimowej nie mówiliśmy, gdyż dotychczas nie zdobyliśmy w trzech Igrzyskach zimowych (Chamoix, St. Moritz, Lake Placid) *ani jednego punktu*.

Podział zdobytych punktów olimpijskich (medale za pierwsze trzy miejsca) według działów sportu wygląda następująco:

Lekka atletyka	10 pkt.	Kolarstwo	2 pkt.
Wioślarstwo	5 „	Literatura	3 „
Jeździectwo	4 „	Malarstwo	3 „
Szenmiarka	2 „	Rzeźba	3 „

Razem zatem zdobyliśmy na trzech olimpiadach 32 pkt., a bez konkursu sztuki 23 pkt. Tytuły rzeczywistych mistrzów Olimpiady dzierży

trzech zawodników polskich

Konopačka—Kusociński—Walasiewiczówna.

W obliczu zbliżającej się XI Olimpiady w roku 1936 w Garmisch-Partenkirchen i Berlinie warto było Czytelnikom naszym przypomnieć historję udziału Polski na Olimpiadach, a zawodnikom — członkom obecnych drużyn przedolimpijskich dać do zrozumienia, że czeka ich ciężkie zadanie poprawienia dotychczasowego bilansu i wzbogacenia naszego dorobku o dalszą, jak największą ilość punktów i medali olimpijskich. *A. Sz.*

Bilans wyprawy łyżwiarzy polskich do Wiednia

Własna korespondencja „Raz Dwa Trzy“

Wiedeń, w styczniu.

W poniedziałek 30 ub. m. Nehringowa, Lisiecki i ja startowaliśmy w zawodach Wiener Eislaufverein'u. Celem naszego udziału w tych zawodach było przede wszystkim sprawdzenie, co zdobyliśmy po zaledwie 24 treningach i czy nauczyliśmy się czegoś nowego.

Pani Nehringowa trenowała najwięcej biegi długie, aby ustanowić rekord świata na dystansie 10 km, który na ostatnim kongresie w Sztokholmie został wstawiony do biegów pań. Brak mrozu w Polsce i zaproszenie W. E. V. dało świetną okazję do ustanowienia tego właśnie rekordu.

Jednak, aby rekord ten mógł być zatwierdzony przez Międzynarodowy Związek Łyżwiarzy, należało go urządzić w formie konkurencji. Niestety w Wiedniu Austriaczki za p. Nehringową utrzymały się zaledwie parę okrążeń toru i nie mogły być przeciwniczkami dla niej. Wobec tego partnerem jej zostałem ja. Początkowo w planie tego biegu miałem tylko podciągać ją; w ostatniej jednak chwili dostałem dyspozycję od moich władz sportowych, abym jechał swoim tempem. Było to mi cokolwiek nie na rękę, ponieważ bieg nasz miał odbyć się na zakończenie zawodów i wobec tego tor musiał być już zjeżdżony przez imponującą liczbę ponad czterdziestu zawodników.

Przypuszczenia moje sprawdziły się, a 10 stopni ciepła przyczyniło się jeszcze bardziej do pogorszenia toru. Oczywiście z rekordu Polski jeszcze przed startem zrezygnowałem.

Zawody rozpoczęto na doskonałym lodzie, czego dowodem również doskonały wynik Wazulka na 500 m. — 44.2 sek., co jest nowym rekordem Austrii. Rekordzista świata Stiepl zajmuje trzecie miejsce (46.2). Lisiecki, startujący poza konkursem, osiąga czas 49.1 sek. Jest to drugi wynik w Polsce po moich 47.8 sek. Zatem zdobywamy pierwszy dowód, że jeden z nas w ciągu tych kilku tygodni poprawił się o klasę.

Następny bieg przynosi sensację, gdyż Stiepl, pokonany tydzień temu przez Wazulka w biegu długim, wygrywa teraz 3 km. Czemu to przypisać? Czy gwałtowny spadek formy Wazulka, czy

może zmęczenie ustanowieniem rekordu w sprincie? Ani to, ani to — prosto Stiepl jechał w pierwszej parze, na lodzie jeszcze niezłym i, czas 5:01 sek. zapewnił mu pierwsze miejsce. Wazulek zaś jechał w ostatniej parze, na torze tak zepsutym, że było wykluczone uzyskanie dobrego wyniku (5:07.1 sek.). Lisiecki czasem 5:34.5 sek. zapewnia sobie opinię drugiego łyżwiarza w Polsce.

Wreszcie na zakończenie staję na starcie z p. Nehringową. Wbrew oczekiwaniom organizatorów, ani jeden widz (z trzech tysięcy) z chwila roz-



Od lewej: Lisiecki, Nehringowa i Urban, amatorski trener Polaków.

poczęcia naszego biegu nie opuścił trybun. Okazało się, że taka duża liczba publiczności, jak na powszedni dzień, zjawiała się przede wszystkim z ciekawości oglądania kobiety, która ma ustanowić rekord świata na tak dużym dystansie.

Lisiecki, stojący ze stoperami na jednym z wirażów, podawał nam szybkość okrążeń toru. Na każde cztery okrążenia p. Nehringowej przejeżdżałem pięć z taką dokładnością, że publiczność, zaskoczona nieoczekiwanym widowiskiem, poczęła w nadzwyczaj entuzjastyczny sposób okazywać swe zadowolenie. Tak rozłożonego tempa można było oczekiwać po mężczyźnie, ale po kobiecie nikby tego się nie spodziewał. To też, gdy ukończyłem bieg z wynikiem 18 minut 52.6 sek., pozostałe sześć rund p. Nehringowa jechała wśród naprawdę nieoczekiwanej burzy oklasków i okrzyków. Uzyskała ona doskonały czas 23 min. 48.5 sek., który nieprędko ktoś poprawi, chyba sama p. Nehringowa.

Czasy nasze w lepszych warunkach toru mogły być co najmniej od 50 do 60 sek. lepsze. Widzieli to i sami Austriacy. Stiepl i Wazulek, ku naszemu zdumieniu, gratulowali mi, twierdząc, że nie spodziewali się tak dobrego wyniku. Zresztą samo porównanie ich biegu na 3 km. i mego na 10 km. przemawia na moją korzyść.

Wazulek w biegu na 500 m. przejechał okrążenie (333 m.) w 28.50 sek., a w biegu na 3000 m. — 34.10 sek., czyli różnica w okrążeniu sprintowym i okrążeniu biegu średniego wynosi 5.6 sek. Tymczasem z 30 okrążeń toru na 10 km. przejeżdżałem w 37.75 sek. Wobec tego mistrz Europy Wazulek, jadąc zaledwie 3 km., robił okrążenie jedynie o 3.65 sek. lepiej, a zatem niewiadomo, jakby wypadł pojedynek z mną na 10 km.

Uciekam się do sądu tych matematycznych wywodów jedynie dlatego, że tuż przed tym biegiem zgłosił się do mnie jeden z korespondentów warszawskich i oto tak odezwał się przy wszystkich do mnie: „Czy nie mógłby mi pan dać fachowych uwag co do dzisiejszych zawodów, bo ja pierwszy raz oglądam jazdę wyścigową. A może ofiaruje mi pan również fotografie, to dam recenzję już lepszą, niż ostatnim razem“. Ponieważ uwag tych i fotografii nie dałem, każdy więc może sobie wyobrazić, jaką ten pan podał recenzję...

Janusz Kalbarczyk.



Eliminacje narciarskie Norwegii i Czechosłowacji

Gjøvik, 6 stycznia. (Tel) Pod nieobecność słynnego skoczka norweskiego Birgera Ruuda, który od kilku tygodni przebywa w Garmisch-Partenkirchen i już został wyznaczony do drużyny olimpijskiej Norwegii, zorganizowano w niedzielę eliminacje olimpijskie w skokach na skoczni Odnes pod Gjøvik.

W konkursie tym zwyciężył znany skoczek Kare Wahlberg, osiągając notę 222.7 pkt i bijąc zdecydowanie Hansa Becka 224 pkt. Trzecie miejsce zajął znany w Polsce Torstein Gundersen, czwarte Sandengen, piątą Myra, szóste Kongsgaard, siódme dopiero Zygmunta Ruud. Najdłuższy skok oddał Kongsgaard 76 m. Wahlberg miał skoki 70 i 75 m.

Zaznaczyć należy, że Wahlberg zwyciężył uprzednio na skoczni Rena pod Hamarem, uzyskując nie tylko najdłuższe skoki 75 i 77 m., ale także w tym ostatnim skoku otrzymał od sędziów maksymalną notę 20 pkt za styl. Jak więc widzimy, Wahlberg wyrasta na groźnego konkurenta Ruudów i Andersenów.

W pobliżu Oslo odbył się bieg 10 km., w którym zwyciężył Lars Bergendahl w czasie 42:58, drugim był R. Grøttumsbraaten 43:44, trzecim O. Johansen 44:55.

W miejscowości Rjukan odbyły się eliminacje w biegach zjazdowych. W kategorii męskiej zwyciężył dwukrotnie w slalomie L. Urdahl, w kategorii kobiet Laila Schou-Nilsen i Johanna Dybwad. Zaznaczyć należy, że podczas zawodów odniosły poważne kontuzje dwie narciarki, w tym znana w środkowej Europie Jespersen, która złamała nogę.

W Czechosłowacji triumfuje H. D. W.

Harrachowo, 5 stycznia. (Tel) W niedzielę odbyły się w miejscowości Seifenbach eliminacje narciarskie narciarzy czechosłowackich przed zawodami olimpijskimi. W zawodach pełny sukces odnieśli narciarze H. D. W.

Wyniki były następujące: Bieg 18 km: 1) G. Berauer (HDW) 1:00:51.8, 2) Musil (Svaz) 1:01:09, 3) Salsky (Svaz) 1:04:54, 4) Lahr (HDW) 1:04:58.6, 5) Kadavy (Svaz) 1:04:59, 6) Novak (Svaz) 1:05:14.

Kombinacja alpejska została w ten sposób rozegrana, że bieg zjazdowy na dystansie 1000 m., przy różnicy wzniesień 250 m., podzielono na dwie części, przyczem druga część trasy była uznana za slalom. Wyniki: panowie: 1) Pich (HDW) 3:05.7, 2) G. Berauer (HDW) 3:12.2, 3) Hromadka (Svaz) 3:12.5, 4) Ebert (HDW) 3:21, 5) Knahl (HDW) 3:21, 6) Pich (HDW) 3:22.2; panie: 1) Wünsche (HDW) 2:29, 2) Beilhauer (Svaz) 2:33, 3) Burkert (HDW) 3:00.

Berlin, 6 stycznia. (Tel) Czescy olimpijscy narciarze znaleźli się w podobnej sytuacji, jak niemal wszyscy ich europejscy koledzy, mianowicie wobec kleski „czarnej zimy“ nie byli w możności przeprowadzenia skoków treningowych na swych skoczniach krajowych. W tej sytuacji zwrócili się o ratunek do Niemieckiego Związku Narciarskiego, który użył im jedynej niemieckiej skoczni, dysponującej warunkami śniegowymi w miejscowości Schreiberhau.

W poniedziałek czeska olimpijska drużyna narciarska przybyła do tej miejscowości i przeprowadziła eliminacje olimpijskie w skokach. Do Schreiberhau przybyli następujący czołowi czescy zawodnicy: Lahr, Knahl, Posselt, Kraus, Sattler i Meixner z HDW oraz Chlum, Lukes, Budarek, Vrana, Steinmüller, Simunek i Kadavy ze Svazu.

Najlepszym zawodnikiem okazał się Steinmüller, który pomimo silnego wiatru przeciwnego zdolał poprawić rekord skoczni. Pod względem stylu i pewności skoków pozostawił Steinmüller resztę swoich kolegów daleko poza sobą. Drugie miejsce zdobył Budarek, dwa następne zajęli Niemcy sudeccy: Knahl i Lahr. Natomiast zwycięzca czeskiego biegu narodowego Berauer nie miał dziś szczęścia, albowiem upadł po oddaniu skoku na 51 m. i został zdyskwalifikowany.

Wyniki skoków treningowych olimpijskich były następujące: 1) Steinmüller 229.9 punktów, skoki 54 i 58 m, 2) Budarek 210.5 pkt, skoki 52 i 54 m, 3) Knahl 205.2 pkt, skoki 52 i 50.5, 4) Lahr 203 pkt, skoki 44.5 i 52 m, 5) Lukes 196.8 pkt, skoki 44.5 i 49.5 m, 6) Civerni 196.4 pkt, skoki 44.5 i 48.5 m.

Willi Bogner najlepszym narciarzem Niemiec

Neustadt, 5 stycznia. (Tel.) W sobotę i niedzielę rozegrano w Neustadt zawody narciarskie o mistrzostwo Schwarzwald. W zawodach tych startowała olimpijska drużyna niemiecka. Najlepszym narciarzem okazał się Willi Bogner z Traunsteinu, który zwyciężył w kombinacji norweskiej. W konkursie skoków pierwsze miejsce zajął Birger Ruud, z narciarzy niemieckich pierwszym był Max Meinel.

Wyniki były nast.: bieg 18 km.: 1) Willi Bogner 1:05.39, 2) Friedl Däuber 1:07.42, 3) Friedl Wagner 1:08.16, 4) A. Motz 1:10.26, 5) Max Fischer 1:10.46, 6) W. Hechenberg 1:10.48.

Skoki: 1) Birger Ruud 225.2 p., skoki 48 i 51 m., 2) Max Meinel 222.8 p., skoki 49 i 50 m., 3) Hans Marr 181 p., skoki 49 i 46.5 m., 4) Körner 216.2 p., 5) Haselberger 214.9 p., 6) Hintermeier 210.5 p.

Bieg złożony: 1) Willi Bogner 436.3 p., 2) Hechenberger 415.7 p., 3) Friedl Wagner 409.6 p., 4) Anton Eisgruber 407 p., 5) M. Fischer 394 p., 6) Gunstl Müller 388.9 p.

Narciarze nasi doczekali się wreszcie śniegu

Zakopane, 6 stycznia. (Tel.) W związku ze świeżym opadem śnieżnym i zaszłą poprawą warunków śnieżnych w górach wyruszyła cała narciarska ekipa olimpijska pod kierownictwem trenera p. Sandwicka do Roztoki, skąd na nartach do doliny 5 Stawów Polskich na tygodniowy pobyt treningowy.

W grupie tej nie wyjechał jedynie b. mistrz Polski Łuszczek Izidor, którego stan zdrowia po przebytej anginie nie pozwala jeszcze na zbyt forsowną zaprawę.

Znowu Polak międzynarodowym sędzią

Prezes Polskiego Zw. Łyżwiarzy inż. Edw. Nehring otrzymał od Międzynarodowej Federacji Łyżwiarzy zaszczytne zaproszenie do objęcia stanowiska sędziego głównego w komisji sędziowskiej pierwszych kobiecych mistrzostw świata w jeździe szybkiej, które odbędą się w dniach 1 i 2 lutego w Sztokholmie.

W zawodach tych startować będzie żona prezesa związku polskiego, p. Zofja Nehringowa.

Slalom w Garmisch-Partenkirchen

Garmisch-Partenkirchen, 5 stycznia. (Tel.) Ze względu na niedostateczny stan śniegu w samym Garmisch-Partenkirchen, rozegrano w niedzielę slalom na zboczach Hochalmu (2000 m. n. p. m.). Skutkiem wielu upadków i omińnięcia kilku bramek zostali zdyskwalifikowani narciarze tej klasy, co Norweg Sørensen i Toni Bader. Zwyciężył Franz Pfnür 3:54.3, 2) Rudi Cranz 3:58.6, 3) Guzzi Lantschner 4:05.6, 4) R. Wörndle 4:08.4, 5) X. Kraisy 4:19.4, 6) J. Pfnür 4:21.2.

W slalomie pań niepokonaną okazała się słynna mistrzyni F. I. S. Christl Cranz, która zwyciężyła w czasie 4:30.5, 2) Lisl Schwarz 4:35.3, 3) K. Grassegger 4:47.4, 4) Lisa Resch 4:53.4, 5) H. Pfeiffer 5.00, 6) R. Gründler 5:35.2.

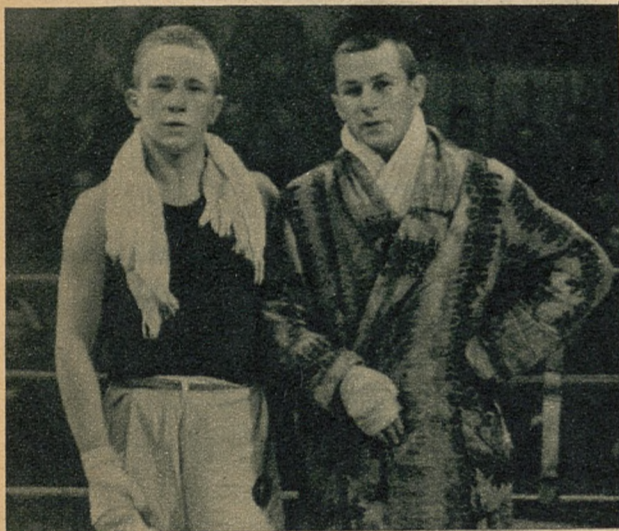
POLSKI KOMITET OLIMPIJSKI zbierze się w przyszłym tygodniu na specjalnym posiedzeniu, które poświęcone będzie ostatecznemu zestawieniu składu polskiej ekspedycji na Zimowe Igrzyska Olimpijskie, które odbędą się w dniach od 8-18 lutego w Garmisch-Partenkirchen. Jak wiadomo imienne zgłoszenia zawodników mają być dostarczone do komitetu organizacyjnego igrzysk przed 15 stycznia. Zgłoszenia zasadnicze zostały już wysłane w połowie grudnia. Według nich Polska obsadza wszystkie niemal konkurencje igrzysk, z wyjątkiem figurowej jazdy łyżwiarzy oraz zawodów bobslejowych.

LWÓW OTRZYMUJE NOWE INWESTYCJE SPORTOWE. W dniu 12 bm. odbędzie się uroczystość oddania do użytku przebudowanej ostatnio znacznym kosztem Hali Sportowej we Lwowie, gdzie m. in. dokonano nadbudówki pierwszego piętra, w której mieścić się będą szatnie, ubikacje poradni sportowo-lekarskiej i t. d. W ramach tej uroczystości odbędzie się również inauguracja kursu działaczy sportowych, organizowanego przez Miejski Komitet W. F.



Joe Louis, kandydat na mistrza świata w boksie wagi ciężkiej, w karykaturze J. Bickelsa.

Poniżej: Bokser Polonii warszawskiej Lukaszewicz (na lewo), który stoczył zaciętą walkę z Kajnaem (na prawo) na meczu Polonia—Warta.



Fragment meczu piłkarskiego Bruksela—Warta; pod bramką Warty.



Drużyna hokejowa Wiener Eislauf Verein, która rozegrała dwa mecze na lodowisku kotowickim.



Fragment rozgrywek piłki ręcznej niedawno otwartej hali sportowej w Berlinie zwanej „Deutschlandhalle”.



Drużyna pięciarzy bydgoskiej Po'oni, która odniosła kilka pięknych zwycięstw. Od lewej: Kazimierzczak, Helak, Kalczyński, Janusz, kier. sekcji Tomaszewski, Feltyński, Pietrzyga, Rinke i Sobocki.



Drużyny waterpolo AZS. Warszawy i Łodzi przed meczem, zakończonym zwycięstwem AZS Łódź. W pierwszym rzędzie stoją od lewej: Małowski, Karpiński, Gumkowski, Jastrzębski, Olszewski. W dolnym: Ginter, Noriski, Majchrzak, Elsner, Kosiński.



Przed niedawnym czasem odbył się w Kaliszu kurs instruktorów wiosłarskich, zorganizowany przez Kaliski Międzyklubowy Komitet Wiosłarski. Zdjęcie na lewo przedstawia nam fragment ćwiczeń w basenie wiosłarskim, na prawo zaś grupę absolwentów i kierownika kursu. Czwarto od lewej siedzi prezes K. M. K. W. p. Motylowski, szefy przewodniczący komisji egzaminacyjnej kpt. Ciba.



Żeńska drużyna szermiercza Zw. Strzeleckiego w Rzeszowie. W pośrodku siedzi prezes sędzia dr. M. Kijis.



Fragment treningu zimowego piłkarzy LKS, Łódź, prowadzonego przez trenera B. Czejstera.



Kartka z pozdrowieniami z P. ryżu, nadesłana do naszej redakcji przez drużynę piłkarską Warty poznańskiej, której dziękujemy serdecznie za pamięć.



Powyżej: Gracze drużyny rugby Fettesian Loretianians po meczu z Old Cranleighans wyglądają jak gdyby umyślnie tarzali się w błocie.

Poniżej: Kółko Sportowe „Hellada“ przy Państ. Gimn. Im. Św. St. Kostki w Kościanie, które zdobyło szereg nagród w ubiegłym sezonie z dyrektorem Gimn. p. Z. Hrablinem (na lewo) i opiekunem prof. Belcerem.



JANUSZ KUSOCIŃSKI

JAK SOBIE WYOBRAŻAM ZAPRAWĘ PRZEDOLIMPIJSKĄ

Zima. Dla sportowca, a w szczególności lekkoatlety jest to **najtrudniejszy okres do przetrzymania.**

Długa praca bez żadnych rezultatów wymaga **bardzo dużo samozaparcia się**, ażeby jakaś chwila niedyspozycja czy depresja nie zniechęciły nas do kontynuowania w dalszym ciągu zaprawy zimowej.

A dobrze przeprowadzona zima da nam w sezonie letnim możliwość zbierania plonów po naszej ciężkiej i trudnej pracy zimowej.

Zapytany, jak sobie wyobrażam zaprawę i przygotowanie do Igrzysk Olimpijskich, w krótkim zarysie pozwolę sobie opisać.

Pierwszym czynnikiem, na który trzeba zwrócić uwagę, będzie

zimowa zaprawa gimnastyczna.

Gimnastyka jest podłożem do dalszej pracy. Na niej, to znaczy na gimnastyce, oparty jest rozwój kondycyjny zawodnika.

Tym, którzy zaczynają zaprawę zimową, od racjonalnej gimnastyki, będzie łatwiej pracować nad dalszą formą. Przez zaprawę gimnastyczną przystosowuje się organizm do opanowania ruchów i podwyższenia kondycji organizmu, dlatego trzeba zwrócić uwagę, ażeby drużyna olimpijska w pierwszym rzędzie miała możliwość i powinna zacząć, jako pierwsze stadjum przygotowań do igrzysk — zaprawę gimnastyczną.

Gimnastyka będziemy poprawiali kondycję, gimnastyka będziemy poprawiali styl i wreszcie gimnastyka da nam poniekąd **uodpornienie organizmu** (stawy, mięśnie i ścięgna) od wszelkich chorób, wynikających z wielkiej pracy organizmu, związanych z zaprawą lekkoatletyczną.

Gimnastykę należy prowadzić w zespole pod okiem fachowca. Ja przez cały czas pracy nad for-

ma największą uwagę poświęcałem codziennej zaprawie gimnastycznej, którą kontynuowałem od 25—40 minut. Dla mnie gimnastyka była

podstawą do uzyskania formy

i dzisiaj mogę twierdzić, iż tylko zaprawie gimnastycznej utrzymywałem się zawsze w formie. Przez długi okres czasu w sezonie mogłem opuścić trening, ale **porannej gimnastyki nigdy.**

Następnie wszyscy bez wyjątku lekkoatleci powinni uprawiać

zimowe biegi naprzelaj.

Przelaje zimowe w sumie przynoszą nam **wytrzymałość**. Należy tylko uprawiać przelaje w ten sposób, ażeby to przyniosło nam korzyść. Ciepłe ubranie jest pierwszym czynnikiem, na który powinniśmy zwrócić uwagę uprawiający zimowe biegi naprzelaj. Bieg naprzelaj zimą powinien uprawiać według mnie każdy sportowiec, czy to będzie sprinter, skoczek, średniodystansowiec, czy wreszcie długodystansowiec. Dla każdego z nich bieg naprzelaj uprawiany zimą przyniesie pełne przygotowanie wraz z zimową zaprawą gimnastyczną do przyszłej zaprawy wiosennej czy letniej.

Jeżeli mówię o biegu naprzelaj, który radzę stosować wszystkim, to nie znaczy, że każdy rodzaj sportowców ma biegać np. po 30 minut. Dla każdej grupy **inny jest dystans do biegania**. Np. sprinterzy i skoczkowie powinni biegać 10—12 minut, średniodystansowcy od 10—25 minut, długodystansowcy od 20—45 minut. Wyżej wymieniony program będzie tylko schematem a nie regułą, którą trzeba stosować, oczywiście poza gimnastyką. Dla przykładu podam **Kucharskiego**, który będąc średniodystansowcem, jednak uprawia bieg naprzelaj, na które zwraca zimą i wiosną specjalną uwagę.

Narzuca się pytanie **jak często biegać zimą?**

KALEJDOSKOP SPORTOWY

Zasadniczo biegać zimą na otwartym powietrzu można wtedy, **kiedy temperatura nie przewyższa —8 st. C.** To jest dopuszczalna granica, która może gwarantować przed przeziębieniem narządów oddechowych. Następnie dla sprinterów, uważam wystarczające uprawiać biegi naprzelaj od 2—3 razy w tygodniu, średniodystansowcy od 2—4 razy, a wreszcie długodystansowcy od 2—6 razy na tydzień. W każdym bądź razie kierunek zaprawy zimowej zawodnika powinien być normowany przez trenera-fachowca. On będzie normował, ile razy na tydzień zawodnik powinien biegać i on też ponosi całkowitą odpowiedzialność za racjonalnie przeprowadzoną biegową zaprawę zimową.

Bieg naprzelaj zaczyna należy od **najmniejszej dawki**, którą stopniowo będziemy podwyższali. Sam bieg powinien być kontynuowany tak szybko, ażebyśmy po biegu czuli, że biegaliśmy. Nigdy zaś nie powinniśmy być uprawiany w grupie, ponieważ wytwarza się niepotrzebnie **mimowolna konkurencja**, bieg wtedy nie jest treningiem a wspólnym zawodnictwem.

Jak matematyka jest królową nauk, tak lekkoatletyka jest królową sportu. Dlatego też uważam, że w każdej galeji sportu powinna być zwrócona uwaga na **polaczenie zaprawy specjalnej z zaprawą lekkoatletyczną**. Poza biegami naprzelaj wskazane jest **chodzenie przynajmniej**

raz w tygodniu do łaźni.

Łaźnia będzie pomagała organizmowi do oczyszczania z wszelkich szkodliwych substancji w naszych mięśniach (kwas mlekowy) przez przyspieszone parowanie. Mięśnie sportowca powinny być elastyczne, miękkie i sprężyste.

Drugim czynnikiem poprawiającym kondycję mięśni jest **masaż**. Masaż jest bardzo wskazany po treningu, lecz musi być robiony przez **odpowiedzialnego masażystę**, gdyż wtedy tylko może przynieść pożytek.

Sprinter, czy skoczek musi mieć krótszy masaż od średnio czy długodystansowca. W każdym bądź razie dobry masażysta powinien doprowadzić mięśnie zawodnika do najlepszego stanu przez okres zimowy.

Teraz wrócę do najważniejszej rzeczy, a mianowicie „Przygotowanie do Igrzysk Olimpijskich”.

Praca w tym kierunku już powinna się zacząć.

Już dzisiaj jest **najwładniejszy czas do rozpoczęcia zaprawy**, ponieważ w ostatnim sezonie cofnęliśmy się w ogólnym poziomie.

Czy zaprawa do igrzysk powinna się zacząć od organizowania obozów treningowych? **Nie!** — Ja uważam, że to **zupełnie mija się z celem** i nie daje takich rezultatów, jakich się po obozach spodziewamy. CIWF, gdzie się zwykle organizuje takie obozy treningowe, jest bezwzględnie idealnym miejscem do przeprowadzenia wszelkiej zaprawy lekkoatletycznej, lecz zapominamy o jednej rzeczy. Oderwanie zawodnika na jeden miesiąc od codziennego trybu życia

złe wpływa na późniejszą jego zaprawę.

która musi polaczyć z pracą codzienną. Po drugie — trening na obozie **nie wypełnia programu całego dnia** i rezultatem tego następuje swego rodzaju **przygnębienie nerwowe z braku zajęcia**.

Uważam, że dużo lepiej było, by pieniądze przeznaczone na organizowanie obozu, użyć na pomoc

zawodnikom drużyny olimpijskiej tam, gdzie zamieszkuje, czy to w formie masaży, łaźni, trenera-fachowca, lekarza i t. d., na które dzisiaj kluby nawet w większych wypadkach nie mogą sobie pozwolić.

Pełnowartościowy obóz byłby dopiero i miał stu-procentową rację by był na 4—6 tygodni przed bezpośrednim wyjazdem drużyny olimpijskiej do Berlina.

PZLA powołał **opiekunów okręgowych po całej Polsce**. Ci właśnie panowie powinni decydować co i komu jest potrzebne i w czym należy pomóc danemu zawodnikowi.

Węgrzy, u których jest wyższa kultura sportowa, zastosowali w ten sposób zaprawę do igrzysk. Prezes węgierskiego Z. L. A., dr Stankovits, twierdzi, że należy otoczyć opieką zawodników, dać im możliwość treningów, a **nie odrywać ich od codziennego życia**, gdyż zaprawa lekkoatletyczna powinna wpłynąć tylko na podniesienie kondycji fizycznej, podniesienie ogólnego poziomu w danej galeji sportu, a nie odrywać zawodników od normalnego trybu życia.

JULES LADOUMEGUE

Ze wspomnień rekordzisty świata

W moim dzieciństwie rodzice nie zachęcali mnie do sportu, ale także nie zabraniali mi zabaw sportowych. Wychowywałem się w katolickim zakładzie naukowym w Bastide w pobliżu Bordeaux, gdzie miałem sposobność grać w piłkę nożną. Ale w grze tej **jakos nie powodziło mi się**, gdyż przeszkadzał mi mój zbyt długi krok. Pewnego dnia, po rozegraniu jednego meczu, powiedział mi ksiądz, który prowadził nasze gry:

„Powinieneś spróbować swych sił w biegu.”

Stosując się do tego wskazania zgłosiłem się do biegu szkolnego na 4 km. i **wygrałem go**. Miałem wówczas 13 lat. To zachęciło mnie i w trzy miesiące później zdobyłem **mistrzostwo południowo-zachodnich szkół klasztornych**. Rezultatem tych szybkich

wyłącznie gimnastykę.

Mając 15 lat zdobyłem **mistrzostwo Cote D'Argent**. Potem gdy okres przemęczenia minął, powróciłem z powrotem do biegów, mając nadzieję powtórzenia swych sukcesów. Zostałem członkiem klubu **Union Athletique Bordelaise**, który specjalizował się w zakresie długich biegów. W dniu mojego wstąpienia do klubu odbywał się właśnie bieg na 6 km. i **ten bieg wygrałem**. Miałem wówczas 16 lat.

Przez dwa lata uprawialem

W półtora roku później **pobitem rekord Francji na 20 km.**, a następnie i na 30 km. W r. 1925 mając 18 lat, startowałem w międzynarodowym biegu w Saint Cloud wygrywając mecz Francja — Belgja dla Francji.

W tym okresie wybrałem sobie **zawód ogrodnika**.

Mniej ze względu na powołanie, ale raczej z **chęcią pracowania stale na świeżym powietrzu**. W r. 1926 nastąpił mój **debut na bieżni**. Moje pierwsze wyniki były następujące: 1500 m — 4:18, 5 km — 15:30, 10 km — 32:40. Wyniki te nie odstraszyły mnie wcale od dalszej pracy nad długim dystansem i zdobywie tytułu mistrza Francji w tej specjalności.

Potem przyszła kolej na **służbę wojskową**.

Jako sierżant zostałem wydelegowany w charakterze pomocnika instruktora do znanej szkoły w Joinville. Było to w r. 1927. Dzięki dobremu treningowi który miałem za sobą, pobitem wówczas rekordy Francji na 2 km i 3 km.

W r. 1928 pojechałem na

Igrzyska Olimpijskie do Amsterdamu.

Tam zostałem **pokonany przez Larve**. Stałem wówczas samotnie wobec koalicji wielkich rutynowanych biegaczy. Od tego czasu myślałem jedynie o rewanżu. W poszukiwaniu za moim zwyciężcą startowałem w Sztokholmie i w Kolonii, ale nigdzie nie mogłem natrafić na mego pogromcę. Bardzo żaluje tego, gdyż Larva bijąc mnie uzyskał czas 3:54, a ja na obydwóch meetingach uzyskałem 3:52. W tym samym roku przebiegłem dystans 5 km 14:29 bijąc po drodze rekord Francji na 4 km.

W r. 1929 zostałem pokonany przez **Ellisa**, przyczem na moje usprawiedliwienie mam jedynie **złe samopoczucie**. Bardzo przeciętny czas wyniósł wówczas 4:04. W tym samym roku udało mi się pokonać w Kolonii **mistrza Ameryki Lermonda**.

W r. 1930 pokonałem na tym samym dystansie w Colombes przy okazji meczu Francja — Włochy **Beccalio w czasie 3:53**. Ten sam bieg na meczu Francja + Niemcy i Francja — Węgrzy **wygrałem w czasie 3:56**.

(Dalszy ciąg na stronie 14-tej).

Hitler i Roosevelt na imprezach sportowych

Monachjum, 5 stycznia (Tel). W sobotę i niedzielę miały miejsce dwa występy mistrzyni świata w jeździe figurowej Sonji Henie. W drugim dniu na jej występie przybył kanclerz Rzeszy Hitler wraz ze swoim słabym. Popisy słynnej łyżwiarki podbiły publiczność niemiecką, która zgotowała jej gorącą owację.

W ramach jej występu odbyły się dwa mecze hokejowe, których wyniki są nast.: Zehlendorfer Wespen—Junjorzy Bawarii 5:1, S. C. Riesssee—E. V. Füssen 1:3.

* * *

Nowy Jork, 5 stycznia (Tel). W sobotę rozegrano w

Nowym Jorku mecz hokejowy między dwoma drużynami olimpijskimi amerykańskich w obecności prezydenta Stanów Zjednoczonych Roosevelta. Po zaciętej walce wygrała drużyna, wyznaczona na zawody do Garmisch-Partenkirchen w stosunku 2:1 (0:0, 1:0, 1:1). Bramki dla zwycięzców strzelili Shaughnessy i Rowe. W świetnej formie był również bramkarz Moore.

Po meczu rozentuzjazmowana publiczność odprowadziła hokeistów w triumfalnym pochodzie przez Broadway do portu, gdzie hokeiści wsiadli na okręt Manhattan, udający się do Europy.

Ballangrud mistrzem łyżwiarskim Norwegii

Oslo, 6 stycznia. W ciągu soboty i niedzieli rozegrano w Oslo mistrzostwa łyżwiarskie Norwegii, które były ostatnimi eliminacjami przedolimpijskimi. Mistrzostwo zdobył dobrze znany as łyżwiarski Norwegii Ivar Ballangrud, który zdobył sumę punktów 197.602 p. przed Charlesem Mathiesenem 197.717 p. Trzecie miejsce zajął Stakrudem 198.583 p., czwarte Engnestangen 300.428 p., piąte Harald Haraldsen 202.3 p. Przypomnieć należy, że Ballangrud zdobył mistrzostwo świata w r. 1926 i 1932.

Wyniki poszczególnych biegów były nast.: 500 m.: 1) Engnestangen 44.1 sek., 2) Haraldsen 44.5, 3) Krog 44.8, 4) Nygren 45, 5) Stakrud 45.2.

5.000 m.: 1) Mathiesen 8:34.3, 2) Stakrud 8:37.9, 3) Ballangrud 8:40.9, 4) Christensen 8:48.5, 5) Engnestangen 8:48.7.

1.500 m.: 1) Ballangrud 2:22.4, 2) Haraldsen 2:22.5, 3) Mathiesen 2:22.7, 4) Engnestangen 2:22.9.

10.000 m.: 1) Ballangrud 17:28.9, 2) Mathiesen 17:36.4, 3) Wangberg 17:50.5, 4) Stakrud 17:53.2.

Cztery pierwsze łyżwiarce w mistrzostwie będą reprezentować Norwegię w meczu z Ameryką (12 bm. w Oslo).

Równocześnie rozegrano mistrzostwa w jeździe figurowej, w których jednakże nie brała udziału Sonja Henie. Mistrzostwo Norwegii zdobyli: w jeździe parów: Henry Lie, w jeździe pań: Nanna Egedius, w jeździe parami: von Randi-Bracke i Christen Christensen.

Ze wspomnień rekordzisty świata

(Ciąg dalszy ze str. 13-tej)

W biegu na 800 m. na słabej bieżni uzyskałem czas 1:52.4. Wreszcie udało mi się ustanowić

nowy rekord świata na dystansie 1.500 m.

w czasie 3:44 i na dystansie 1 km. 2:23.

Moja ambicja jednak domagała się rekordu na 5 km. Naogół jestem słabiej konstitucyjny i unikam dwóch startów na jednym meeningu. Dysponuję wprawdzie nadzwyczajną wytrzymałością, ale po każdym zawodach domagam się gruntownego odpoczynku, aby pozbyć się śladów zmęczenia, które mogą zaszkodzić mojemu biegowi.

Mój krok mierzy 2.5 m. przy wroście 1.70 m., przeczem zwraca uwagę brak proporcji między moimi za długimi nogami i za krótkim korpusem. Poza to moja muskulatura jest jedyna w swoim rodzaju, aczkolwiek wymiary są zupełnie normalne.

Przypominam sobie, że jako dziecko lubowałem się w brodzie u białych uliczników, ponieważ zdawało mi się, że wysiłek, jakiego musiałem dokonywać przy tej zabawie, musiał korzystnie wpływać na rozwój moich nóg. Nie miałem jednak oczywiście pojęcia, że zabawa ta wpływała na moje mięśnie i była właściwym treningiem dla biegacza. Poza to, o ile sobie przypominam, mój ojciec był doskonałym biegaczem i pierwszym rzędowym skoczkiem.

Jeszcze dziś dzielę rok

na odrębne okresy.

Lato: w czasie którego biegam, zima: w czasie której gruntownie wycpucham, nie zapominając jednak o racjonalnej pielęgnacji ciała. Poza to prowadzę zupełnie normalny tryb życia. Piję wino, tańczę wiele i chodzę bardzo dużo, mniej ze względu na przyjemność, lecz raczej dlatego, że nie noszę jazdy tramwajem i taksówką. Tego rodzaju zamknięcie, jak i w takich środkach lokomocji wywołuje we mnie silny niepokój, którego nie mogę opanować.

Nie dziwię się wcale, że tyle razy zostałem pokonany. Jedyną silniejszą podniętą psychiczną była moja porażka w spotkaniu z Ellisem. Jednym z powodów mej depresji, z którą tak często musiałem walczyć, było to, że nie miałem potrzeby walczyć. Trudno jest dać ze siebie wszystko, jeżeli przeciwnik nie następuje na pięty.

Na drewnianych bieżniach, takich, jakie istnieją w Ameryce, mogę uzyskać świetne rezultaty dzięki mojej lekkości i zrzeczności, która na drewnianej bieżni jeszcze więcej okazuje się pożyteczną, niż na biegach dystansowych. Mam nadzieję, że także mój styl skorzysta na takim treningu.

Ktoś zwrócił mi uwagę, że powinienem grać w tenisa, w której to grze niewątpliwie doszedłbym do mistrzostwa. Wprawdzie gram bardzo chętnie w tenisa, ale nie zapalam się do tej gry i wydaje mi się, że nic nie może być w porównaniu z biegiem. Od czasów mojego dzieciństwa nie zaprzestałem uprawiać biegów. Mimo wielu wysiłków nie zniechęcam się wcale, nawet dzisiaj po tylu rozezarowaniach, jakie mnie spotkały i po walce stoczonych o moje amatorstwo.

Więści z zagranicy

Nowy Jork, 6 stycznia (tel). Przed rozpoczęciem sezonu lekkoatletycznego na hali, kilku najlepszych lekkoatletów amerykańskich wzięło udział w zawodach na boisku w Nowym Orleansie. Zazwyczaj w okresie nowego roku pogoda w południowych stanach jest wcale ciepła, ale w tym roku organizatorzy przeliczyli się, gdyż temperatura utrzymywała się w okolicy 0 stopni.

Poznań zwyciężca czwórmeczu koszykówki

Łódź, 6 stycznia (tel). W dniach 5 i 6 b. m. rozegrano został w Łodzi w pięknej sali nowego gmachu YMCA turniej koszykówki męskiej przy udziale reprezentacji Krakowa, Warszawy, Poznania i Łodzi. Bez przesady można powiedzieć, że w turnieju wzięła udział elita koszykarzy polskich.

Czwórmecz ten pomyślany był przez PZGS, jako sprawdzian sił dla zorientowania się w wyborze zawodników na obóz przedolimpijski, oraz do drużyny reprezentacyjnej na międzynarodowy mecz Polska—Łotwa.

W turnieju bezwzględnie wyższość wykazała reprezentacja Poznania, oparta wyłącznie na graczach mistrzowskiej drużyny polskiej KPW. Jest to zespół zupełnie wyrównany bez słabych punktów, to też zaszczytne przypadło mu pierwsze miejsce. Z poszczególnych graczy trudno kogoś wyróżnić, gdyż wszyscy wykazali duże zaawansowanie techniczne, zgranie i celność strzałów.

Na drugim miejscu postawić należy drużynę krakowską, imponującą kondycją fizyczną. Technicznie Kraków był bez zarzutu, natomiast pod względem zgrania ustępował mistrzowi Polski Poznaniowi. Najlepszymi graczami Krakowa byli Zdzisławski i Stok, obaj świetni strzelcy.

Warszawa wyróżniła się tylko ostrością gry, ustępując pozatem pod każdym względem obu pierwszym zespołom. Wybijali się tu Zgliński i Gregoajtis.

Wreszcie najslabszą drużyną była reprezentacja Łodzi. Zawodnicy jej wykazali spadek formy, co usprawiedliwia się brakiem w Łodzi odpowiednich pomieszczeń do uprawiania koszykówki w sezonie zimowym. Miejsmy nadzieję, że obecnie, gdy powstała wreszcie nowoczesna urządzona sala gimnastyczna w nowym gmachu YMCA, poziom koszykówki, jak i siatkówki wybitnie poprawi się.

Łodzianie wystąpili niemal bez treningu, a braki nadrabiali ambicją. Choć przegrali zdecydowanie z Poznaniem i Krakowem, to jednak zaledwo krok dzieli ich od zwycięstwa nad Warszawą. Łodzianie prowadzili w meczu tym różnicą 10-tu punktów, w ostatniej chwili jednak pozwolili sobie wyrwać zwycięstwo. Poszczególne mecze były ciekawe. Bardzo zacięty przebieg miał mecz Kraków—Warszawa, przyczem do przerwy prowadziła Warszawa, oraz spotkanie Łódź z Warszawą.

Wyniki pierwszego dnia turnieju były następujące: Poznań—Kraków 31:27 (22:10) Warszawa—Łódź 27:25 (14:16).

W drugim dniu spotkały się: Kraków—Warszawa 35:31 (12:15), Poznań—Łódź 29:20 (17:9), Poznań—Warszawa—32:24 (16:3) i Kraków—Łódź 36:29 (25:14).

Pierwsze miejsce w czwórmeczu zajął Poznań, nie ponosząc ani jednej porażki. Na drugim miejscu znalazła się reprezentacja Krakowa, mając dwa zwycięstwa i jedną przegraną, na trzecim Warszawa z dwiema porażkami i jednym zwycięstwem, wreszcie na ostatnim Łódź, która przegrała wszystkie trzy spotkania.

W ramach czwórmeczu rozegrano ponadto finał koszykówki żeńskiej o puchar PZGS okręgu łódzkiego. Do finału zakwalifikowały się IKP i ŁKS. Zwycięstwo odniosła drużyna IKP, bijąc ŁKS w stosunku 17:7 (12:3).

Sensacje w grach sportowych we Lwowie

Lwów, 5 stycznia (tel). W niedzielę rozpoczęły się rozgrywki o zimowe mistrzostwo Lwowa w koszykówce pań i o puchar Polskiego Związku Gier Sportowych. Pierwsze dwa spotkania zakończyły się sensacyjnymi porażkami mistrza Czarnych i wicemistrza AZS. Zwycięstwa uzyskali nowicjusze klasy A, drużyna Pogoni i Młodego Wizo.

Wyniki były następujące: Młode Wizo — Czarni 7:4 (3:4). Młode Wizo zwyciężyło po dogrywce, albowiem w normalnym czasie gry wynik był remisowy 4:4.

W drugim spotkaniu Pogonia wygrała z AZS 17:5 (12:3).

W dalszym ciągu zawodów w poniedziałek drużyna Młodego Wiza wygrała z AZS 15:7 (7:4), zaś Dror pokonał Pogoni w stosunku 10:6 (5:3). Turniej będzie kontynuowany w najbliższą sobotę i niedzielę.

Zawody PPW Warszawa—Kraków.

Między miastowe zawody gier sportowych PPW Warszawa—PPW Kraków odbyły się w dniu 5-go stycznia w sali Osrodku W. F. w Krakowie.

Wyniki były nast.: Siatkówka trójki męskie: Kraków—Warszawa 2:1 koszykówka męska: Warszawa—Kraków 26:8 siatkówka dwójki mieszane: Warszawa—Kraków 2:1, siatkówka trójki męskie: Warszawa—Kraków 2:0, siatkówka pełna męska: Kraków—Warszawa 2:0 (15:8, 15:9).

Z krakowskich graczy wyróżnili się: Alberówna I., Klein J., Lachmaer A. i Pierzchała oraz De-

Mimo to znany miotacz amerykański Jack Torrance uzyskał świetny wynik w pchnięciu kulą, a mianowicie 16.47 m.

W biegu na 1 milę zwyciężył Glen Cunningham w czasie 4:16, a bieg 800 y wygrał Hornbostel w czasie 1:54.6. — 110 m. przez płotki przebiegł Forest Towne w czasie 14.8.

Berlin, 5 stycznia (tel.). Drużyna hinduskich hokeistów pokonała w hokeju berlińskich akademików w stosunku 3:2 (1:0).

Hamburg, 6 stycznia (tel.). W hali hamburskiej rozegrano mecz tenisowy Sztokholm—Hamburg, który zakończył się zwycięstwem Sztokholmu w stosunku 2:1. Wyniki były nast.: Wulff (Hamburg)—Nyström 8:6, 6:1, 4:6, 6:2, Schröder—dr. Dessart 6:4, 6:4, 6:4, Schröder i Nyström—dr. Dessart i Eberstein 4:6, 6:3, 6:2, 6:4.

Antwerpja, 6 stycznia (tel.). W niedzielę rozegrano mecz łożarski zawodowców Francja—Belgia, który zakończył się wynikiem remisowym 1:5:1.5 p.

Monachjum, 6 stycznia (tel.). W poniedziałek w Schwarzwaldzie przy doskonałych warunkach śnieżnych odbył się konkurs skoków. Pierwsze miejsce zajął Norweg Birger Ruud, uzyskując najlepszy skok dnia 71 metrów.

Zurych, 6 stycznia (tel.). Wszystkie zapowiedziane na święta zawody narciarskie w Szwajcarii zostały odwołane ze względu na fatalne warunki śnieżne.

bieki A., z warszawskich: Łysakowski W. i Krotkiewski.

Mistrzowska drużyna P. P. W. Kraków w pełnej siatkówce powtórzyła swój wynik z zawodów centralnych w Warszawie, bijąc po raz drugi reprezentacyjną drużynę Okręgu Warszawskiego.

Mistrzostwa Pomorza w grach sportowych

W Toruniu rozegrane zostały zawody w grach sportowych o mistrzostwo Pomorza.

W siatkówce męskiej Gryf wygrał z Sokolem 2:0. — W drugim spotkaniu Gryf pokonał KPW 2:1, trzecie zwycięstwo odniósł Gryf nad TKS Strzelec 2:0. Strzelec przegrał również z drużyną Sokola 1:2.

W siatkówce żeńskiej Gryf pokonał Sokola 2:0, a Sokół grudziądzki uzyskał walkower z powodu niestawienia się Toruńskiego KS 2:0. W spotkaniu z KPW Gryf przegrał 1:2, trzecie zaś spotkanie pomiędzy Gryfem a Sokolem grudziądzkim nie doszło do skutku ze względu na niestawienie się Sokola. Gryf zatem wygrał spotkanie walkowerem.

Ćwierćfinały mistrzostw indywidualnych w tenisie stołowym

Ćwierćfinały mistrzostw indywidualnych Krakowa przyniosły zwycięstwa faworytom oprócz partii Goldschmied—Szumilas, która zakończyła się niespodziewanym zwycięstwem młodego zawodnika Goldschmieda.

Wyniki poszczególnie przedstawiają się nast. Zysman (Hagibor) Stoczko (Polonia) 2:0, Goldschmied (Makkabi) — Szumilas (Wisła) 2:0, Weintraub (Makkabi) — Kaufmann (Mak.) 2:0 i Pemper (Hakoah) — Papiński (Polonia) 2:0.

Wobec powyższego do półfinału doszli zwycięzcy wyżej wymienionych partii, gdzie Zysman (Hagibor) spotka się z Weintraubem (Makkabi) a Pemper (Hakoah) z Goldschmiedem (Makkabi). Faworytami Zysman i Pemper, którzy spotkają się w finale w ciągu bieżącego tygodnia.

Rozgrywki o 3 i 4 miejsce Krakowa rozpoczynają się w środę dnia 6 bm. W rozgrywkach biorą udział zawodnicy, którzy odpadli z półfinalistami, a mianowicie: Stefanuk, Szumilas (Wisła), Knopf, Kaufmann, Morowitz (Makkabi) Demmer, Schuster (Z. T. S.), Grotyński, Papiński, Stoczko (Polonia), Bass, Goezł, Rocznik (Garbarnia), Wohlfeller (Hakoah), Tomica i Gwidzowski (Y. M. C. A.). Największe szanse na zdobycie 3 i 4 miejsca mają zawodnicy Stefanuk, Szumilas (Wisła), Schuster (Z. T. S.) i zawodnicy, którzy odpadną z półfinałów.

Rozgrywki eliminacyjne o tytuł drużynowego mistrza okręgu krakowskiego między drużynami „Samson”, „Jutrzenka” (Tarnów), „Hagibor” i „Hakoah” (Kraków) rozpoczynają się dnia 26 bm. w Krakowie.

SEDZIA POZNAŃSKI P. BIELEWICZ, który w dniu 12 bm. prowadzić będzie zawody pięściarskie Pomorze—Prusy Wschodnie w Grudziądzu, zaproszony został do prowadzenia zawodów między Prusami Wschodnimi a reprezentacją Łoty w dniu 9 lutego w Królewie.

W BYDGOSZCZY W MECZU BOKSERSKIM rozegranym 6 bm., drużyna Cuiavii z Inowrocławia pokonała Astorję w stosunku 10:6.

W INOWROCŁAWIU rozegrany został mecz towarzyski między Cuiavią i Goplana, zakończony zwycięstwem Cuiavii w stosunku 9:7.

WARSZAWA DOMAGA SIĘ UKARANIA CHMIELEWSKIEGO. Zarząd Warszawskiego Okręgowego Związku Bokserskiego zamierza zwrócić się do Polsk. Związku Bokserskiego z prośbą o ukaranie boksera łódzkiego Chmielewskiego za spowodowanie zajścia podczas meczu IKP. (Łódź)—Warszawianka przed dwoma tygodniami w Warszawie. — Podczas tego meczu Chmielewski nawoływał swą drużynę do zejścia z ringu na znak protestu przeciwko orzeczeniom sędziowskim.

OZOŁOWY PIĘŚCIARZ KRAKOWSKI, CHROSTEK (Wawel) ma przenieść się podobno do Warszawy i zasilić szereg klubu C. W. S.

INDYWIDUALNE MISTRZOSTWA WARSZAWY W TENISIE STOŁOWYM zostały w poniedziałek wieczorem zakończone w lokalu Hasnonei. Tytuł mistrza Warszawy zdobył Finkelstein (Hasnonea). Drużynowe mistrzostwo Warszawy zdobyła Hasnonea.

DWIE WĘGIERSKIE DRUŻYNY BOKSERSKIE, a mianowicie Ferencvaros i Nemzeti goście będą w lutym w Polsce.

MECZ BOKSERSKI POLONIA — WARSZAWIANKA zostanie rozegrany w niedzielę 12 bm. o godz. 11.30 w sali Cyrku. Projektowane na ten dzień zawody Skoda—Gwiazda odwołano.

Czy Cracovia utrzyma się w Lidze?

Kraków, 7 stycznia.

Zbliża się już okres walnych zgromadzeń, a przede wszystkim zebrania Ligi, na którym zapaść musi pierwsza uchwała, dotycząca losu Cracovii, gdyż definitywne jej rozstrzygnięcie zależy od zgromadzenia Polskiego Związku Piłki Nożnej. W każdym razie stwierdzić trzeba, iż podjęte zostały kroki, celem uratowania Cracovii w Lidze, przyczem inicjatywa wyszła od lwowskiej Pogoń.

Zarząd tego klubu zgłosił na walne zebranie Ligi w dn. 18 i 19 b. m. w Warszawie kilka wniosków i projektów, z których najważniejsze są nast.:

1) Zatrzymanie Cracovii w Lidze ze względu na zasługi tego klubu dla rozwoju piłkarstwa polskiego i wyszkolenie najwybitniejszych graczy reprezentacji polskiej, dobre wyniki, uzyskane stałe w spotkaniach z przeciwnikami zagranicznymi oraz atrakcyjność kasowa dla pozostałych drużyn ligowych.

Gdyby wniosek powyższy nie uzyskał wymaganej statutowej większości, Pogoń proponuje dopuszczenie Cracovii do finałowych rozgrywek o wejście do Ligi, podobnie, jak to w ub. r. zarządzono dla Podgórza. W wypadku zaś, gdyby i ten wniosek został odrzucony, należałoby Cracovii w mistrzostwach A-klasowych na wiosnę 1936 r. zaliczyć tyle punktów, ile uzyskał najlepszy klub w mistrzostwach jesiennych okr. krakowskiego.

2) W r. 1936 należy wprowadzić przerwę letnią w rozgrywkach od 15 lipca do 15 sierpnia.

3) Liczba terminów, zarezerwowanych dla P. Z. P. N., Ligi, okręgów i t. d. powinna wynosić w roku maksymalnie 5, w której to liczbie uwzględnione powinny być również spotkania między państwowe, między miastowe i t. d.

4) Rozgrywanie meczów rewanżowych o mistrzostwo w miejscowościach, w których odbyło się pierwsze spotkanie, powinno być zakazane. Oba spotkania należy rozgrywać na boiskach gospodarzy.

5) Stosowanie amnestji w odniesieniu do graczy zdyskwalifikowanych powinno być zaniechane.

6) Wszystkie boiska klubów ligowych powinny być otoczone siatkami.

7) Wydział Gier i Dyscypliny powinien wymierzać jednolite kary za identyczne przewinienia.

8) Piłkarzom, członkom P. Z. P. N., powinny być przyznawane zniżki kolejowe w tych samych rozmiarach, w jakich korzystają z nich członkowie Polskiego Związku Narciarskiego.

9) Oplaty na rzecz władz piłkarskich powinny być obliczane od przychodu brutto, po potrąceniu wydatków na opłaty na Fundusz Pracy, Czerwony Krzyż i t. d.

10) Należy podjąć starania o zniesienie podatku widowiskowego od meczów z klubami zagranicznymi lub obniżenie go do połowy.

11) Przypadające od L. K. S. Pogoń na r. 1936 opłaty na rzecz Ligi i Związków Piłkarskich ze względu na ciężką sytuację tego klubu powinny być obniżone z 6 na 3 proc.

Przemyskie piłkarstwo dąży do samodzielności

Przemysł, 6 stycznia.

Od dłuższego czasu jesteśmy świadkami sporów między Lwowskim Związkiem Piłki Nożnej a przemyskim piłkarstwem, które w wielu wypadkach jest niezadowolone i domaga się samodzielności. W ub. sezonie tarcia te przybrały na sile, co spowodowało żywiołowy niemal odruch i dążenia do utworzenia samodzielnego okręgu w Przemysłu, któryby objął także i kluby z Podokręgu Podkarpaccy.

W tym celu odbyła się w niedzielę konferencja delegatów klubów w Przemysłu, na której był także przedstawiciel miejscowego Okr. Urzędu Wych. Fiz.

Po wygłoszeniu referatów przez pp. Zyblikiewicza i Frydryka, którzy wykazali, iż przemyskie piłkarstwo jest po macoszemu traktowane ze strony Lwowskiego Związku Okręgowego, zebrani uchwalili podjąć akcję w kierunku utworzenia samodzielnego okręgu z siedzibą w Przemysłu, przyczem dla klubów z podokręgu podkarpaccygo w Borysławiu wyznaczono delegata, który ma sprawę tę zreferować na specjalnym zebraniu, zwołanym dla tamtejszych klubów, ponieważ one nie zorientowały się jeszcze w tej sprawie. Delegat Okr. Urzędu Wych. Fiz. przyrzekł pomoc w przeprowadzeniu dalszej akcji uzyskania samodzielnego okręgu piłkarskiego.

Piłka nożna na Górnym Śląsku

Katowice, 6 stycznia. (Tel.) Dwa dni świąt na Śląsku nie obfitowały w poważniejsze imprezy sportowe za wyjątkiem tylko piłki nożnej, w której rozegrano kilkanaście meczów, a w tem również mecze z cyklu gier o puchar Dębu.

Wyniki zawodów o puchar Dębu były następujące: I. F. C. w Katowicach uległ Wawelowi w stosunku 1:5 (0:2), stwierdzając, iż sukces I. F. C. w spotkaniu z Dębem był zupełnie przypadkowy i połowiczny.

W drugim meczu Stowian w Katowicach uległ Dębowi w stosunku 0:4 (0:2). Następnie drużyna „06” Mysłowice pokonała Pogoń z Nowego Bytomia w stosunku 3:1 (1:0) i wreszcie Naprzód w Katowicach uzyskał dobry wynik z zespołem Ligi śląskiej „06” Katowice, a mianowicie 3:3 (2:1). Ostatni mecz z cyklu o puchar przynosi sensację w postaci zwycięstwa Czarnych z Chropaczowa nad drużyną ligową Śląsk, która została pokonana w stosunku 2:0 (1:0).

Z cyklu rozgrywek o mistrzostwo Ligi śląskiej odbył się tylko jeden mecz w Knurowie, gdzie Concordia pokonała Chorzów w stosunku 1:0 (0:0).

W Chorzowie Amatorski K. S. gościł u siebie drużynę piłkarską Zagłębia Dąbrowskiego Czegladzki K. S. Wynik tego spotkania stanowił sensację, gdyż goście potrafili uzyskać na obcym boisku wynik remisowy 4:4 (0:2), będąc szczególnie w drugiej części meczu nietylko równorzędnym przeciwnikiem, ale mając przewagę w polu i pod bramką, dzięki czemu zdołali otrzymać tak zaszczytny wynik.

Wreszcie ostatni mecz, zasługujący na wyróżnienie, odbył się w Rybniku między mistrzem Polski Ruchem a reprezentacją Rybnika. Ruch wystąpił w pełnym składzie za wyjątkiem Gemzy, którego zastąpił Kubisz. Ruch wygrał w stosunku 6:1 (2:1), grając do przerwy dość ospale, dopiero w drugiej części zademonstrował bardzo ładne podania. Na specjalną uwagę zasługuje doskonała gra bramkarza Ruchu, Tatusia.

Reprezentacja Rybnika w pierwszej części miała dużo do powiedzenia, w drugiej jednakże dru-

żyna rybnicka opadła na siłach i pozwoliła strzelić sobie 4 bramki. Dla Rybnika jedną bramkę uzyskał Stuy, a dla Ruchu Peterek (3), Górski, Wodarz i Kubisz. Widzów było ponad 2000. Sędziował p. Gominior.

* * *

Bielsko, 5 stycznia (tel.). BBSV — Hakoah 3:1 (3:0). Kluby powyższe wykorzystując piękną pogodę, rozegrały zawody towarzyskie, które zakończyły się zasłużonym zwycięstwem drużyny BBSV. Obie drużyny wystąpiły z dwoma graczami rezerwowymi. Przez cały czas gry prowadzono w szybkie tempie i pomimo parotygodniowej przerwy, obie drużyny narzucone tempo do końca wytrzymały.

W pierwszej połowie gra wyrównana, pomimo tego BBSV zdobyła przez Kozaczka i Kowalczyka trzy bramki.

Po przerwie zaznacza się znaczna przewaga BBSV i dopiero 15 minut przed końcem Hakoah przyniata, strzelając bramkę przez Kalfusa. Nawet przyznany rzut karny nie został przez Hakoah wykorzystany, został on bowiem strzelony bramkarzowi w ręce.

Sędzia p. Szweda. Z drużyny BBSV na wyróżnienie zasługują: Rdów, Kozaczek i Henig, zaś z Hakoahu Mehl, Neuman Koper i Litner. Publiczności dużo.

* * *

Sosnowiec, 5 stycznia. Kluby Zagłębia, korzystając z łagodnej zimy, poczynają rozgrywać zawody piłkarskie.

W niedzielę odbyło się na boisku w Milowicach spotkanie towarzyskie pomiędzy A-klasowym Płomieniem a B-klasowym zespołem Czarnych z Sosnowca. Mecz nie był ciekawy, gdyż na obu drużynach znać było kilkutygodniową przerwę zimową. Podczas całego meczu przeważał Płomień, który zasłużenie pokonał gości w stosunku 5:1 (3:0). Bramkami podzielili się Bartos (3), oraz Brzeski i Mazur. Honorową bramkę dla Czarnych strzelił Kubiela. Zainteresowanie zawodami znaczne.

Piłka nożna zagranicą.

Chemnitz, 6 stycznia (tel.). W półfinałowym meczu o puchar piłkarski Niemiec Saksonja pokonała Brandenburgję 2:0 (1:0). W drugim meczu, rozegranym w Augsburgu Bawaria uległa Płd. Zachodnim Niemcom 1:2 (0:1).

Kolonja, 6 stycznia (tel.). W niedzielę rozegrała znana drużyna piłkarska węgierska Ferencvaros mecz z reprezentacją Kolonji w obecności 10.000 widzów. Wbrew oczekiwaniom Kolonja odniosła zasłużone zwycięstwo w stosunku 4:2 (2:0).

Erfurt, 6 stycznia (tel.). Węgierska drużyna piłkarska Boeskey z Debreczyna rozegrała mecz z Sp. V. Erfurt, odnosząc zwycięstwo w stosunku 4:1 (3:0). Węgrzy grali znakomicie zwłaszcza w linii ataku.

Sunderland faworytem w mistrzostwie Anglii

Londyn, 5 stycznia. Mimo, iż do zakończenia rozgrywek ligowych jest jeszcze bardzo daleko, kwestja mistrzostwa Anglii jest niemal że rozstrzygnięta. Sunderland odsunął się od swego najgroźniejszego konkurenta Derby County o 7 punktów i dogonić go będzie wprost niemożliwością. Drugi rywal Sunderlandu, Huddersfield Town, znowu stracił 1 punkt w sobotę tak, że jego kandydatura już przepadła. Podobnie jest z Arsenalem, który nie przypomina swą formą trzykrotnego mistrza Anglii.

Znaczną poprawę formy wykazuje Aston Villa, która ostatnio pokonała Portsmouth, ale niemniej zajmuje ona ciągle jeszcze ostatnie miejsce i kwestja uratowania się od spadku jest ciągle otwarta.

Wyniki zawodów sobotnich były nast.: Arsenal—Birmingham 1:1, Aston Villa—Portsmouth 4:2, Leeds United—Blackburn Rovers 3:0, Derby County—Bolton Wanderers 2:0, Grimsby Town—Chelsea 2:0, Everton—Liverpool 0:0, Huddersfield Town—Brentford 2:2, Sunderland—Manchester City 1:0, Middlesbrough—Preston Northend 2:0, Stoke City—Westbromwich Albion 3:2, Wolverhampton Wanderers—Sheffield Wednesday 2:1.

* * *

W święto Nowego Roku rozegrano w Anglii kilka meczów o mistrzostwo Ligi, z pośród których na pierwsze miejsce wybija się sensacyjne zwycięstwo skazanej na degradację Aston Villi nad obecnym liderem Ligi, Sunderlandem. Zwycięstwo Aston Villi jest tem wymowniejsze, że zostało odniesione na boisku Sunderlandu.

Wyniki meczów środowych przedstawiają się nast.: Blackburn Rovers—Brentford 1:0, Bolton Wanderers—Portsmouth 4:0, Grimsby Town—Manchester City 3:0, Middlesbrough—Westbromwich Albion 3:1, Sunderland—Aston Villa 1:3.

ZARZĄD PZPN'U ZAKOŃCZYŁ JUŻ DYSKUSJĘ NAD WNIOSKAMI na walne zgromadzenie piłkarzy, które odbędzie się 22—23 lutego w Warszawie. Wnioski te przewidują zniesienie częściowej autonomii kolegium sędziów przez wprowadzenie wydziałów spraw sędziowskich w okręgach i przy PZPN, ale przez wybieranie zarządów okręgowych wydziałów sędziowskich na zasadzie porozumienia PZPN z wydziałem spraw sędziowskich, a nie przez wybory na zgromadzenia okręgów. Zarząd PZPN opowiada się za utrzymaniem karencji, tj. zakazu zmiany barw klubowych. Jeśli chodzi o rozgrywki, to PZPN projektuje skasowanie dotychczasowego systemu rozgrywania mistrzostw w roku kalendarzowym, a wprowadzenie systemu rozgrywania I-iej rundy na jesieni, a drugiej w wiosnę, taksamo w okręgach, jak i w lidze. W ten sposób na wiosnę r. 1936 nie odbyłyby się żadne rozgrywki o mistrzostwo, a zamiast nich rozegranoby zawody o puchar najpierw w okręgach, a potem przy udziale zwycięzców okręgów. PZPN projektuje także wprowadzenie we wszystkich okręgach lig okręgowych po 10 klubów najwyżej, zorganizowanie w 6-ciu okręgach ośrodków treningowych dla wyłonienia reprezentacji okręgowych oraz urządzenie turniejów dla młodzików w okręgach, skąd najlepsi gracze zgromadzeni byłiby na obozie centralnym.

TOURNEE POGONI DO PALESTYNY, SYRII I EGIPCY według wszelkiego prawdopodobieństwa dojdzie do skutku z końcem bm. Pogoń nawiązała pertraktacje z klubami sportowymi w Stambule, celem ewentualnego rozegrania tam jednego spotkania w drodze powrotnej z Palestyny.

KANDYDATURY NA ORGANIZACJĘ ŚWIATOWYCH IGRZYSK KOBIECYCH w roku 1938 postawiły dwa państwa, a mianowicie Austria i Polska.

W AUTOMOBILOWYM RAJDZIE GWIAZDZISTYM DO MONTE CARLO, który odbędzie się w dniach od 25—29 bm., weźmie udział jeden tylko przedstawiciel polski, a mianowicie p. Gawel na Folskim Fiacie. Startować on będzie z Tallina. Trasa z Tallina będzie jedyną trasą, przebiegającą przez Polskę. Zawodnicy przejeżdżać będą przez Warszawę w nocy z dn. 26 na 27 bm.

DOROCZNE WALNE ZGROMADZENIE POL. ZW. PŁY-WACKIEGO odbędzie się w dniu 9 lutego w Warszawie w sali konferencyjnej PUWF.

WYJAZD JĘDRZEJOWSKIEJ na międzynarodowe tenisowe mistrzostwa Niemiec w hali, które odbędą się w dniach 18—24 bm. w Bremie, został już postanowiony i Jędrzejowska wyjedzie w połowie b. m. z Polski.

REDAKCJA

WYDAWCA i NACZELNY REDAKTOR
MARJAN DĄBROWSKI.
RED. ODP. Dr ADAM OBRUBAŃSKI.
TELEFONY: 150-60, 150-61, 150-62, 150-63.

Ogłoszenia: Strona dzieli się na 3 łamy à 80 mm. — 1 mm. w 1 łamie kosztuje 0.70 zł. — Drobne za słowo 0.15.

Zakłady Graficzne „Ilustrowanego Kuryera Codziennego”, w Krakowie, pod zarządem Feliksa Korczyńskiego

RAZ DWA TRZY.

KRAKÓW
WIELOPOLE 1.

ADMINISTRACJA

TELEFONY N-ra: 150-64, 150-65, 150-66.
KONTO CZEKOWE P. K. O. 412.100.
PRENUMERATA KWARTALNA Zł. 3.50.
NUMER POJEDYNCZY 30 GROSZY.



Powyżej: Widok na skocznię olimpijską w St. Moritz w czasie ostatnich zawodów międzynarodowych. W skoku znany narciarz austriacki Józef Lucke.

Poniżej: Holendersey „olimpijczycy” powracają z treningu, prowadzonego na znanym stadionie olimpijskim w Amsterdamie

